Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 101. — ROK XL.

CZWARTEK
13 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rzym ośrodkiem polityki rewizyjnej.

Projekt Mussoliniego, aczkolwiek szanse jego realizacji są coraz mniejsze, niemniej jednak stanowi w dalszym ciągu ośrodek głównego zainteresowania w polityce międzynarodowej. U jednych jest ono szczere, u innych sztuczne; u jednych wynika z przemyślanych planów politycznych, którym przyświecają dalekoidące cele, u innych wreszcie zainteresowanie to ma charakter nieco przymusowy. W każdym razie niema w tej chwili ważniejszego zagadnienia w dziedzinie polityki zagranicznej, któreby w równej mierze, chociaż z różnych powodów skupiało tyle uwagi i energji ze strony wszystkich zainteresowanych czynników.

Jednocześnie Rzym, gdzie zrodził się projekt Mussoliniego i skąd wyszły sugestje, które poruszyły i zelektryzowały szereg państw, staje się jakgdyby centrum polityki międzynarodowej. Już wizyta Mac Donalda i sir J. Simona, dwóch ministrów potężnej Anglji, podniosła jego prestiż niezmiernie wysoko. Teraz znowu gości Rzym ministrów niemieckich, von Papena i Goeringa, których odwiedziny mają poprzedzić zapowiedzianą już niejednokrotnie wizytę kanclerza Rzeszy niemieckiej, Adolfa Hitlera. Odbywa się wielka polityczna manifestacja przyjaźni włosko-niemieckiej, pomyślana niewątpliwie jako zdecydowane poparcie dla projektu Mussoliniego, idącego, jak wiadomo, całkowicie po linji niemieckiej polityki odwetowej.

Przedmiotem narad niemieckich mężów stanu z dyktatorem Włoch jest, jak się można domyślać, jeszcze ściślejsze uzgodnienie stanowiska obu państw wobec projektowanego paktu czterech mocarstw oraz memorjału francuskiego w tej sprawie. Przypuszczać także można, że i negatywne stanowisko Polski i państw Małej Ententy nie ujdzie uwagi narad rzymskich. Pozatem — jak donoszą z Rzymu — von Papen będzie używał swych wpływów, by przeprowadzić zmianę orjentacji politycznej Watykanu zarówno wobec narodowego socjalizmu, jak i wobec niemieckiej polityki rewizyjnej. Niemcy są przekonane, że podróż ich ministrów przyniesie pożądane wyniki. Umocni ich pozycję na terenie polityki międzynarodowej, a wewntrz kraju zapewni obecnemu reżymowi nowe, jeszcze trwalsze podstawy.

Podróż ministrów niemieckich do Rzymu nabiera tem większego znaczenia politycznego, że ma tam także jechać kanclerz austrjacki, p. Dolfuss. Weźmie on udział w watykańskich uroczystościach, ale odwiedzi także włoskiego premjera. Są tacy, którzy twierdzą, że właściwym celem podróży austrjackiego kanclerza jest właśnie ta druga sprawa, i nie chcą zmienić swego zdania nawet pod wrażeniem wywiadu, udzielonego przez p. Dolfussa przedstawicielowi „Petit Parisien". W wywiadzie tym kanclerz austrjacki nazwał ruch narodowo-socjalistyczny „niebezpieczeństwem", co organ narodowych socjalistów scharakteryzował jako „niesłychaną obrazę całych nowych Niemiec". Wywiad wywiadem, a podróż podróżą. Wywiad może mieć znaczenie taktyczne, a podróż — głęboki sens polityczny. Bo gdybyśmy nawet traktowali tę podróż z największą rezerwą, trudno nie dopatrzeć się w niej związku z obecnemi naradami toczącemi się w Rzymie i z temi planami, jakie tam się rodzą i których realizacja stanie się najważniejszem zadaniem Włoch i Niemiec.

Podróż kanclerza austrjackiego do Rzymu, jeżeli, oczywiście, w ostatniej chwili nie zostanie zaniechana, byłaby znowu dość dotkliwym ciosem dla polityki francuskiej. Wiemy, że jednem z jej zadań, opłacanych dużym finansowym wysiłkiem, jest utrzymanie Austrji w orbicie wpływów francuskich. Teraz jakgdyby i w tej dziedzinie zaczyna się zanosić na poważną zmianę. Wizyta w Rzymie właśnie obecnie, gdy koncentrują się tam wszystkie nici polityki rewizyjnej, gdy staje się on coraz bardziej ośrodkiem nowej orjentacji w polityce międzynarodowej, zasadniczo sprzecznej z tą, jaka opiera się na obowiązujących jeszcze traktatach pokojowych, posiada taką zdecydowaną wymowę, że nie może pozostawiać żadnych złudzeń i wątpliwości.

Coraz widoczniejszym staje się podział Europy na dwie kategorje państw: zdążających do rewizji traktatów pokojowych i opierających się na status quo powojennem. Ogólne zarysy tego podziału są już wyraźne. Jedynie niezdecydowane stanowisko Francji, której politycy podejmują się beznadziejnego zadania pogodzenia rzeczy sprzecznych, wykluczających się wzajemnie, zaciera nieco kontury tego obrazu. Niezdecydowana jest także Anglja, w której entuzjazm Mac Donalda dla projektu Mussoliniego nie znalazł oddźwięku. W każdym razie uwidacznia się tam dziś znacznie większa rezerwa, aniżeli to było przed dwoma tygodniami. W prasie niemieckiej coraz częściej czyta się opinje, że Anglja swą kompromisowością pozbawia projekt Mussoliniego jego żywotnej siły.

Jeżeli w Anglji nastąpiło istotnie pewne załamanie, którego zresztą przeceniać zbytnio nie można, to Niemcy zyskały inny bardzo cenny ekwiwalent: jeszcze bliższe zacieśnienie więzów włosko-niemieckich, przechylanie się coraz wyraźniejsze na ich szalę Austrji, i wreszcie memorandum rządu francuskiego, które brutalne fakty usiłuje osłabić i przysłonić piękną frazeologją, lecz pod względem merytorycznym nic nie zmienia. Przedewszystkiem nie zmienia tego faktu, że Francja godzi się na przystąpienie do paktu czterech mocarstw, chociaż przeciwko tej koncepcji wypowiedzieli się wszyscy jej sprzymierzeńcy.

A. D.

Dlaczego Dollfuss pojechał do Rzymu?

Wiedeń, (PAT.) Austrjackie koła dyplomatyczne oświadczają, że **kanclerz Dollfuss wyjechał do Rzymu z własnej inicjatywy.** Przed podróżą Wiedeń wystosował pytanie, czy wizyta kanclerza jest w Rzymie pożądaną? Zarówno z Watykanu jak i z Pałacu Chigi nadeszło uprzejme zaproszenie. Kanclerz Dollfuss oddawna nosił się z zamiarem złożenia wizyty w Rzymie. Postanowienie jego przyspieszyły rokowania polityczne i gospodarcze, toczące się obecnie we Włoszech. Od rokowań tych Austrja nie chciała być wyłączona. Kanclerz będzie ponadto konferował z sekretarzem stanu kardynałem **Pacellim** w sprawie konkordatu. Rokowania między Stolicą Apostolską a Austrją toczyły się w tej sprawie już od roku. Wiedeńskie koła rządowe **zaprzeczają** stanowczo doniesieniom dzienników, jakoby w Rzymie planowane było zawarcie nowego trójprzymierza są także doniesienia **cko-węgierskiego**. Fantastyczne są także doniesienia jakoby **kanclerz Dollfuss zabiegał o gwarancje włoskie przeciw ewentualnemu wtargnięciu zbrojnemu oddziałów hitlerowskich do Austrji.**

Parlamentarzyści francuscy i polscy
stwierdzają zgodność poglądów obu narodów.

Paryż 12. 4. PAT. Wczoraj odbyło się w Pałacu Bourbońskim plenarne posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej z udziałem delegacji grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Warszawie. Przewodniczący prosił delegację polską o przedstawienie swego poglądu na szereg kwestyj, interesujących oba kraje. Kolejno przemawiali: poseł *ks. Radziwiłł*, wicemarszałek sejmu *Makowski*, pos. *Stanisław Stroński*, pos. *Jan Dębski* i sen. *Rostworowski*. Mówcy analizowali zagadnienia, obchodzące specjalnie Polskę oraz wszystkie kwestje, które są związane z konferencją rozbrojeniową oraz projektem Paktu 4 mocarstw. Następnie zadawali szereg pytań posłowie do parlamentu francuskiego, którym delegaci polscy udzielali szczegółowych odpowiedzi. Dyskusja wykazała *całkowitą zgodność poglądów obu grup parlamentarnych*. Obecny na posiedzeniu *Herriot* zamknął debaty gorącem przemówieniem, w którem zobrazował zasadnicze linje polityki francuskiej w stosunku do zagadnień międzynarodowych oraz do spraw specjalnie interesujących Polskę.

Papen i Goering w Watykanie

Rzym, 12. kwietnia. Papież Pius XI. przyjął dziś przedpołudniem na audjencji prywatnej osobno wicekanclerza *v. Papena* i osobno premjera rządu pruskiego *Goeringa*, każdego z nich po półgodziny. Przed końcem audjencji v. Papen przedstawił Ojcu św. swoją żonę.

Audjencja Goeringa trwała również pół godziny. Jak słychać Goering przedstawił papieżowi sytuację w Niemczech, podkreślając specjalnie siłę rządu Hitlera, opartego na olbrzymiej większości woli narodu. Przed ukończeniem audjencji, Goering, który był w mundurze komisarza lotnictwa, przedstawił papieżowi swego adjutanta *Koernera*, który był w mundurze hitlerowskim. Po audjencji Goering przyjęty został przez kardynała sekretarza stanu Pacelliego na audjencji, która trwała *przeszło godzinę*.

GOERING I DOLLFUSS U MUSSOLINIEGO.

Rzym 12 kwietnia. Premjer Mussolini przyjął dziś Goeringa na dłuższej audjencji. Później przyjął Mussolini kanclerza austrjackiego Dollfussa.

Przed konferencją w Waszyngtonie.

Paryż, 12 kwietnia. Delegat francuski na konferencję waszyngtońską **Herriot** odbył dziś z ministrem spraw zagranicznych **Paul Boncourem** dłuższą konferencję. Później przyjęty został Herriot przez premjera **Daladiera**. Herriot wyjedzie do Nowego Jorku w poniedziałek 17 bm. na pokładzie parowca francuskiego „Ile de France". Towarzyszyć mu będą: dyrektor ministerjalny Bizot, naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Coulondre i minister pełnomocny Labome.

Londyn, 12 kwietnia. Oficjalnie donoszą, że **premjer Mac Donald wyjedzie do Waszyngtonu w sobotę w południe w towarzystwie córki, pod sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Vansittarta, pierwszego doradcy ekonomicznego Leith Rossa, sekretarza prywatnego Barlowa i dyrektora rady gospodarczej Overtona.**

N. Davis „uspokoił się" w Berlinie.

Paryż, (PAT.) „Journal de Debats" w artykule p. t. „Manewr niemiecki w Ameryce" zestawia ostatnie przemówienie Hitlera z wizytą, złożoną mu tegoż dnia przez Normana Davisa. Hitler powiedział: „niema prawa poza nami". „polega ono tylko na naszej sile", zaś Norman Davis powróciwszy do Paryża oświadczył prasie, że pobyt w Berlinie natchnął go uczuciem spokoju (!) i większego optymizmu. Gra Niemców jest jasna. **W Waszyngtonie odgrywają rolę pacyfistów, w Genewie międzynarodowców a w Rzymie dobrych chrześcijan.** Wiadomem jest jednak, że w istocie są zwolennikami poglądu: **„Ziemia zdobyta mieczem w ręku będzie zawsze germańska"**. Oczywistem jest, że pogląd Normana Davisa, który od takiego narodu spodziewa się szczerej współpracy jest wysoce iluzoryczny. Konferencja waszyngtońska zapowiada się niezwykle groźnie dla Europy. Niemcy przedstawiając szereg postulatów, do niczego pozytywnie nie zobowiązały się.

DEMONSTRACYJNA DYMISJA KONSULA.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Generalny konsul niemiecki w Nowym Jorku **Schwarz** ustąpił ze swego stanowiska. Oświadczył on przedstawicielom prasy, **że zrzeka się swego urzędu, ponieważ jego przekonania polityczne i etyczne nie pozwalają mu pozostawać w służbie rządu Hitlera.**

Komitety obchodu 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia.

Warszawa, 12. 4. (PAT.) Komitet obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia, działający pod przewodnictwem gen. dr. Romana Góreckiego w Warszawie na posiedzeniu komitetu wykonawczego, w skład którego wchodzą delegaci ministerstw, duchowieństwo, prezydjum komitetu m. Warszawy, wszyscy pp. wojewodowie i przewodniczący sekcyj przeprowadził **organizację prac na obszarze całego państwa**. Komitet wykonawczy wyłonił następujące sekcje: organizacyjno-prezydjalną, finansową, gospodarczą, naukową, historyczną, artystyczno-widowiskową, propagandową. Organizacja komitetów na terenie całego państwa opiera się na komitetach wojewódzkich, starościńskich, grodzkich i gminnych, do których wejdą przedstawiciele władz miejscowych, duchowieństwa, organizacyj społecznych i społeczeństwa. Z komitetami temi współdziałać będą specjalnie zorganizowane komitety parafjalne i szkolne.

REORGANIZACJA MINISTERSTW.

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.) Poszczególne ministerstwa otrzymały okólnik Prezydjum Rady Ministrów, polecający przedstawienie w terminie do 21 maja projektów reorganizacji ministerstwa. Reorganizacja poszczególnych ministerstw ma zdążać w kierunku decentralizacji i przerzucenia szeregu czynności na urzędy wojewódzkie.

O czem piszą inni?..

Przewagi a la Zagłoba.

Znany dziennikarz polsko-francuski p. H. Korab-Kucharski, bardzo lubi uchodzić za „wtajemniczonego“ we wszystkie arkana polityki francuskiej. Z p. Daladier jest prawie „za — pan — brat“, a już Herriot to zaczyna z nim rozmowę od: „mon cher ami“... To się czyta między wierszami jego korespondencyj w „Gazecie Polskiej“. Czasem się mu jednak ten „zagłobowy“ ton nie udaje. Oto n. p. w ostatniej korespondencji datowanej 9 b. m. z Paryża, pisząc o rozdźwiękach w rządzie co do memorandum — odpowiedzi na projekt Mussoliniego, referuje słowa Daladiera, wypowiedziane w Izbe Deputow., że

„memorandum istnieje, że zostało we wszystkich szczegółach opracowane i jednomyślnie zatwierdzone przez plenum Rady ministrów.

Ujawnię Wam teraz — oświadcza uroczyście p. H. Korab-Kucharski — **rzecz dziwną:** te energiczne słowa dynamicznego premjera najzupełniej nie odpowiadały prawdzie. Nie dość na tem; mogę zapewnić, że nie było na sali ani jednego posła, któryby o tem dobrze nie wiedział. Jednakowoż, nie podniósł się żaden głos zaprzeczenia w tej niezwykłej atmosferze dobrowolnej, przychylnej konspiracji.

W chwili, kiedy piszę te słowa, i nawet z całą pewnością w chwili pojawienia się ich na łamach „Gazety Polskiej“, nie będzie jeszcze żadnego francuskiego memorandum“.

Tu p. Korab-Kucharskiego zawiodła nieco znajomość arkanów polityki. Albowiem odwróciwszy kartę „Gazety Polskiej“ z korespondencją p. Kucharskiego, na drugiej stronie tego zacnego organu pod dwuszpaltowym tytułem: „Odpowiedź Francji“ — czytamy depeszę z Paryża z dn. 10 bm.

„Dziś rano odbyło się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna posiedzenie rady ministrów. Minister Paul-Boncour przedstawił tekst definitywny memorandum oraz propozycyj francuskich, które będą przesłane rządom włoskiemu i angielskiemu. Odpowiedź francuska została natychmiast przesłana ambasadorowi Francji w Rzymie i Londynie“.

Drobnostka, prawda! Ale po co ta samochwała, kiedy wszyscy wiedzą, że te olbrzymie „przewagi“ p. Kucharskiego należą do typu I. M. C. pana Zagłoby herbu Wczele? Może ta przygoda uczyni p. Kucharskiego ostrożniejszym w wypowiadaniu takich zdań, jak: **„Ujawnię Wam teraz rzecz dziwną“..**

Żydzi zdobywają południową Wielkopolskę

„Kurjer Poznański“ pisze:

„Inwazja żydostwa powoli, lecz konsekwentnie nasiąka Wielkopolskę od wschodu, przyczem Żydzi nie ograniczają się wyłącznie do obejmowania placówek handlowych i przemysłowych, lecz usiłują również zająć stanowiska w wolnych zawodach.

Jedną z takich bram wypadowych na Wielkopolskę jest miasto Kępno. Żywioł żydowski, który w porównaniu z innemi miastami Wielkopolski pozostał stosunkowo w Kępnie najsilniejszy, wzrasta z dnia na dzień przez osiedlanie się nowych rodzin żydowskich, które nie poprzestają już na handlu domokrążnym, uprawianym z powodzeniem po wsiach i miasteczkach powiatu, lecz otwierają tu swoje sklepy i warsztaty. Liczba mieszkańców żydowskich w Kępnie przekroczyła już 200 osób. W roku ub. zawarto 6 małżeństw żydowskich i liczba ta wciąż rośnie. W ostatnich dniach otworzono tu żydowską hurtownię spożywczo-kolonjalną i piekarnię. Również rozpoczął praktykę lekarską żyd dr. Kaufteil, który znalazł gospodarza domu, co w swej kamienicy przy Rynku wynajął mu mieszkanie“.

„Waleczni Machabeusze“ z „I. K. C.“

Przytoczyliśmy wczoraj uwagę „Gazety Polskiej“ o „walecznych Machabeuszach“, którzy niszczą mienie niemieckie podczas obecnych ekscesów.

„Żadna organizacja żydowska — brzmi odpowiedź sjonistycznego „Naszego Przeglądu“ na tę uwagę sanacyjnego organu — nie brała udziału w ekscesach, skierowanych przeciwko mniejszości niemieckiej, za mieszkującej w Polsce. Hasło niszczenia pism niemieckich zostało rzucone przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ po odebraniu temu dziennikowi debitu w Niemczech.

Ostrzeżenie „Gazety Polskiej“ pod adresem „walecznych Machabeuszy“ może tedy wyłącznie dotyczyć „żydków“, zatrudnionych w przedsiębiorstwie posła Marjana Dąbrowskiego“.

Jedno jest w tej sprawie do wyjaśnienia... Powyższą odpowiedź podaje „Nasz Przegląd‘ i z uwagą: „... zmuszeni jesteśmy oświadczyć, co następuje“... Kto tu zmuszał organ sjonistyczny do polemiki z „Gazetą Polską“?

Ni pies, ni wydra.

P. Mackiewicz w „Słowie“ niema nic do roboty, jak bronić B. B. przed określaniem jej jako „partji“ lub jako zespołu „urzędników“ p. marsz. Piłsudskiego.. B. B. nie jest partją, — pisze p. Mackiewicz.

„Każda partja bowiem — stwierdza p. M. — dąży do władzy, do wyłonienia z siebie rządu. W pojęciu „współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego“ mieści się zrozumiała dla wszystkich formuła, że rząd będzie taki, jaki sobie marszałek Piłsudski życzy. **Blok nie wyłania rządu z siebie, ani formalnie, ani też do tego wyłaniania niema żadnej pretensji“.**

„Z drugiej jednak strony nie można powiedzieć, aby posłowie Bloku byli to tylko desygnowani urzędnicy, spełniający rozkazy“.

Cóż to więc za nowość ten B. B.? P. Mackiewicz oczywiście nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Bo istotnie — trudno. Ale poza tem trafnie ustala istotę naszego „ustroju“.

„**Nasz ustrój** — oświadcza — **jest parlamentarnym tylko formalnie.** Dlaczegó? — Właśnie dlatego, że w ustroju parlamentarnym większość powołuje rząd, a u nas tak nie jest, jak to już powiedzieliśmy powyżej“.

Co powie Roosevelt Herriotowi i Mac Donaldowi?

New-York, w kwietniu.

W najbliższych dniach Waszyngton stanie się **ośrodkiem zainteresowania całego świata.** Doniosłe narady Roosevelta z przedstawicielami Anglji i Francji poprzedzić mają światową **konferencję ekonomiczną,** z którą tak wielkie łączy nadzieje znękana kryzysem gospodarka międzynarodowa. Z czem przyjdzie Roosevelt w imieniu Ameryki na konferencję i jak powita swych europejskich kolegów — oto pytania interesujące szeroki ogół. Obdarzony wielkiem zaufaniem w społeczeństwie amerykańskiem przygotowuje się Roosevelt niezwykle ostrożnie do narad z **przedstawicielami państw dłużniczych.**

Na mozolnie zebranym materjale ankietowym o stanie gospodarczym U. S. A. opiera Roosevelt swe poglądy, które przedstawi Mac Donaldowi i Herriotowi podczas ich pobytu w Waszyngtonie. Z tych ankiet na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie opracowane przez związek giełd bawełnianych, reprezentujących olbrzymie rzesze farmerów, kupców bawełnianych i wielkie banki amerykańskie, finansujące handel tym surowcem. W przedłożonych rządowi amerykańskiemu memorjałach związek giełd bawełnianych wysuwa postulat omówienia z przedstawicielami Anglji i Francji **problemu długów wojennych oraz międzynarodowych zagadnień celnych.** Postulaty te są odbiciem nastrojów handlu bawełnianego, który **przeszło 50% zbiorów tego surowca eksportuje zagranicę.** Zresztą, rezolucje te poparte zostały wywodami całego szeregu wybitnych przedstawicieli uniwersytetów amerykańskich, którzy twierdzą, że **olbrzymia maszyna gospodarcza Stanów Zjednoczonych mogłaby być z łatwością puszczona w ruch, o ile zostałby radykalnie rozwiązany problem bawełny.**

Opinja przedstawiona Rooseveltowi przez wielkie banki amerykańskie podkreśla, że głównym powodem trudności gospodarczych Stanów jest nagłe przeistoczenie się Ameryki z państwa dłużniczego, jakiem była przed wojną, **w państwo wierzycielskie o olbrzymich należnościach na całym kontynencie.** Nastąpiło to tak nagle i w tak szalonych rozmiarach, że cały aparat gospodarczy **nie był w możności przestawić się na nowe tory.** Nagły rozwój „prosperity“ wytworzył w społeczeństwie amerykańskiem przesadne pojęcia, wprowadzając następnie zupełny chaos, którego nie można usunąć przy pomocy półśrodków.

Przedstawiciele wszystkich organizacyj handlowych precyzują zupełnie konkretnie konieczność **jaknajlepszego pójścia na rękę dłużnikom europejskim.** Związki wielkich domów towarowych oraz wielkie organizacje skupiające importerów wszystkich branż zwróciły się ostatnio do prezydenta Roosevelta z apelem, aby **w sposób radykalny obniżył barjery celne,** umożliwiając w ten sposób **import towarów z krajów dłużniczych.** Należy poddać gruntownej rewizji **całą dotychczasową politykę gospodarczą Stanów i przestawić ją na współpracę z krajami europejskiemi.**

Całokształt ankiety gospodarczej Stanów stanowi olbrzymi materjał, z którym Roosevelt przed konferencjami z ministrami francuskimi i angielskimi zdążył się już zapoznać. W otoczeniu prezydenta utrwala się coraz mocniej przekonanie, że Stany Zjednoczone **muszą istotnie zrezygować z dotychczasowych metod polityki celnej i poddać gruntownej rewizji problem długów.** W przeciwnym razie utracą resztę tej dominującej roli, jaką do niedawna odgrywały.

K. M.

——o——

Paderewski u Roosevelta.

Parę razy pisaliśmy już o niezwykłej popularności i sympatji, jaką zagranicą cieszy się Paderewski. Warto jeszcze przytoczyć, co na łamach „Kur. Poznańskiego“ pisze dr. **Józef Orłowski** o przyjaźni naszego znakomitego rodaka z prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Przyjaźń ta nie jest świeżej daty. Już w maju 1928 r. Roosevelt mógł przypomnieć Paderewskiemu dawniejsze spotkania i rozmowy.

— Czy pamięta Pan dzień — pisał Roosevelt — w którym Pan przyszedł do mego biura w Waszyngtonie **z żądaniem pomocy naszej floty wojennej dla żołnierzy polskich w Syberji? Byłeś wówczas tułaczem-patrjotą bez państwa.** W rok później pan i ja byliśmy w Paryżu, ale pan **już jako głowa nowego, choć starego w rzeczywistości państwa.** Obyś pan żył długo, aby przekonać się w pełni o miłości i szacunku, jaki mają dla Ciebie Twoi współtowarzysze w każdej części świata.

Gdy propaganda niemiecka zaatakowała w Ameryce granice Polski, Paderewski rozpoczął żywą działalność celem sparaliżowania zabiegów niemieckich. Świat dyplomatyczny w Waszyngtonie dowiedział się zaraz, jak pisze dr. Orłowski, o konferencjach Paderewskiego z pułkownikiem Housem, o wizycie Paderewskiego u Roosevelta i o obiedzie w domu matki Prezydenta Roosevelta, na którym oprócz jej syna i rodziny był Paderewski z pułkownikiem Housem. W kilka dni potem na koncercie Paderewskiego w Carnegie Hall w Nowym Jorku zauważono rodzinę prezydenta-elekta i szereg jego przyjaciół, a między nimi kilku członków jego przyszłego gabinetu.

W dniu 4 marca 1933 r., który był dniem zaprzysiężenia nowego prezydenta Stanów, przyszło do wymiany serdecznych telegramów między nim a Paderewskim.

22 marca miał się odbyć koncert Paderewskiego w Waszyngtonie na rzecz bezrobotnych. Paderewski przyjechał o jeden dzień wcześniej i był gościem prez. Roosevelta w Białym Domu. Zaraz po jego przyjeździe ambasador polski, p. Patek wydał śniadanie, w którem uczestniczyło między innymi kilku ministrów i senatorów amerykańskich. Wieczorem Roosevelt wydał obiad na cześć Paderewskiego. Na drugi dzień po koncercie, który oczarował publiczność, a bezrobotnym przyniósł dziesiątki tysięcy dolarów, odbyło się w Białym Domu jeszcze jedno pożegnalne przyjęcie dla Paderewskiego. Po obiedzie prezydent Roosevelt, żegnając się z Paderewskim, sprawił mu miłą niespodziankę, ofiarowując mu swoją fotografję z własnoręczną dedykacją: **„To my dear old Friend Ignace J. Paderewski“.** (Memu staremu, drogiemu przyjacielowi Ignacemu Paderewskiemu).

Z pewnem opóźnieniem dochodzą do Polski te zajmujące szczegóły działalności Paderewskiego. Nie stoją na wysokości zadania te czynniki informacyjne, które w swoim czasie rozpisywały się o pewnej podróży propagandowej po Ameryce. Ale wtedy chodziło o kogo innego mianowicie o zastępcę komendanta twierdzy w Brześciu, ppułk. Ryszanka.

Amy Johnson - Mollison przeprasza Polskę.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zaprotestował energicznie przeciwko wspomnieniom słynnej lotniczki Amy Johnson (obecne nazwisko Mollison), w których oczerniła Polaków. Jak sobie nasi czytelnicy zapewne przypominają, lotniczka ta leciała w r. 1931 do Moskwy, lecz z powodu uszkodzenia motoru, musiała lądować na Mazowszu, we wsi Amelin pod Krasnosielcem. Została wówczas bardzo gościnnie przyjęta przez ludność, a zwłaszcza miejscowego proboszcza, ks. Serejkę. Również w Warszawie okazano „dziewczynie z nieba“ wiele uprzejmości, za którą gorąco dziękowała. To też ze zdumieniem dowiedziano się w Polsce, że obecnie we wspomnieniach Amy Johnson, drukowanych w „Sunday Dispatch“, są szczegóły, zniesławiające nasz kraj. A. Johnson-Mollison opowiadała, że w Amelinie żądano od niej pieniędzy, ledwie uniknęła napaści jakiegoś „brudnego i brodatego Polaka-Amerykanina“, że grożono jej pięściami i wyklinano etc.

Protest polskiego Aeroklubu został przez Aeroklub Brytyjski doręczony lotniczce, która przesłała obecnie wyjaśnienie i przeproszenie. List swój zaczyna Amy Johnson-Mollisson temi słowy:

„Jest mi przykro bardziej, aniżeli to potrafię wyrazić jakiemikolwiek słowy, iż dopuściłam się **zniewagi wobec władz kraju, któremu nic innego prócz wdzięczności nie jestem winna“.**

Następnie wyjaśnia lotniczka, jak doszło do wydrukowania takich oszczerczych wspomnień. Otóż na propozycję tygodnika „Sunday Dispatch“ podyktowała reporterowi opis swych przygód, ale z powodu lotu do Afryki nie mogła skontrolować, jak te wspomnienia będą zredagowane.

„Czasopisma — usprawiedliwia się lotniczka — mają czasami ten niedogodny zwyczaj, że przywiązują przesadną wagę do „jaskrawych błyskotek“, i najzupełniej potrafią wybrać z artykułu objętości mniejwięcej 5.000 słów, najwięcej podniecające ustępy, przerabiając z nich własną osnową opowiadania — zupełnie oddzielnie od rzeczywistej treści. To zupełnie oczywiście zdarzyło się w tym wypadku. Nalegano na mnie zbyt silnie o podniecające wydarzenia i być może, iż pod naciskiem krzyżowych pytań reportera, okazałam się zbyt skłonną do nieco przesadnego opisu mego przymusowego lądowania. Dokładnie sobie przypominam, iż opowiedziałam jemu o uprzejmości, której doznałam w Polsce... Powiedziałam jemu także o tej zadziwiającej gościnności, jakiej doznałam ze strony księdza kanonika w Krasnosielcu“...

Lotniczka twierdzi, że to wszystko opuszczono a za to „błahe wydarzenia, które były wzmiankowane, wydramatyzowano nie do poznania“. Wreszcie jeszcze raz zapewnia:

„Mam najmilsze wspomnienia z pobytu mego w Polsce i czuję tylko wdzięczność za uprzejmość i szlachetną gościnność, której doznałam od każdego, z kimkolwiek zetknęłam się tam“.

Zobaczymy teraz, czy przypadkiem redakcja „Sunday Dispatch“ nie sprostuje sprostowania lotniczki. W każdym razie p. Mollison skompromitowała się, bo sama się przyznaje do „przesady“ i „wzmiankowania błahych wydarzeń“, których wogóle nie było.

Korespondent „Dz. Bydgoskiego“ (z którego przytaczamy list A. Mollison) uzyskał wywiad u sekretarza londyńskiego Aeroklubu, który oświadczył, że wybryk lotniczki **będzie surowo potępiony.** Korespondent „Dz. Bydgoskiego“ zauważa słusznie, że należy się jeszcze domagać ogłoszenia sprostowania i przeprosin **na łamach „Sunday Dispatch“.** Cała Anglja interesowała się przed dwoma laty lotem Amy Johnson, a niejeden Anglik, który nic nie wie o Polsce, na podstawie jej opisów wyrobił sobie pojęcie o naszym kraju. Niechże więc teraz cała Anglja dowie się prawdy o polskiej gościnności i o „wdzięczności“ angielskiej lotniczki.

Na ziemiach Rzeczypltitej

Walny zjazd harcerstwa polskiego.

W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się w Katowicach XIII-ty walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Program uroczystości oficjalnych, związanych ze zjazdem, przewiduje w pierwszym dniu Mszę św. w kościele garnizonowym, oraz wieczorem raut w salonach recepcyjnych urzędu wojewódzkiego, w drugim dniu zaś uroczystą Mszę św. w katedrze, celebrowaną przez ks. biskupa Adamskiego, następnie przegląd i defiladę drużyn harcerskich.

Obrady nad sprawami turystycznemi.

We wtorek odbyła się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem ministra inż. Butkiewicza konferencja, poświęcona sprawom turystycznym. W wyniku obrad postanowiono wszelkie sprawy, związane z turystyką kolejową, skoncentrować w wydziale turystycznym ministerstwa komunikacji, jednocześnie zaś przy poszczególnych dyrekcjach kolejowych zorganizowane zostaną specjalne referaty turystyczne. W dniach najbliższych opracowany zostanie program wycieczek turystycznych i pociągów popularnych na sezon bieżący.

Likwidacja „Przyjaciela Ludu“.

Wychodzący od wielu lat w Krakowie organ „chłopski“ osławionego demagoga p. Jana Stapińskiego pod nazwą „Przyjaciel Ludu“, został zlikwidowany. Prenumeratorów tego pisma przejął sanacyjny „Gospodarz Polski“. W tem piśmie z dnia 9-go b. m. ukazał się artykuł wstępny p. t. „Gospodarzu Polski, prowadź dalej“, w którym Jan Stapiński donosi o likwidacji „Przyjaciela Ludu“ z powodu swej choroby i trudności finansowych, oraz o przekazaniu czytelników „Przyjaciela“ „Gospodarzowi Polskiemu“.

NOWY BISKUP PRAWOSŁAWNY. Lwowskie „Diło“ z dn. 10 b. m. donosi, że na tajnem posiedzeniu synodu Cerkwi prawosławnej rozważano sprawę wyświęcenia członka konsystorza prawosławego w Warszawie, duchownego Protasewicza, na biskupa. Miałby on zająć stanowisko zarządcy djecezji wołyńskiej na miejsce biskupa Szymona, który ma przejść do Wilna do pomocy choremu arcybiskupowi Teodozjuszowi. „Diło“ dodaje, że o. Protasewicz jest skrajnym nacjonalistą rosyjskim i wrogiem Ukraińców. W tej sprawie jakoby mają się toczyć pertraktacje z Ministerstwem W. R. i O. P. (KAP).

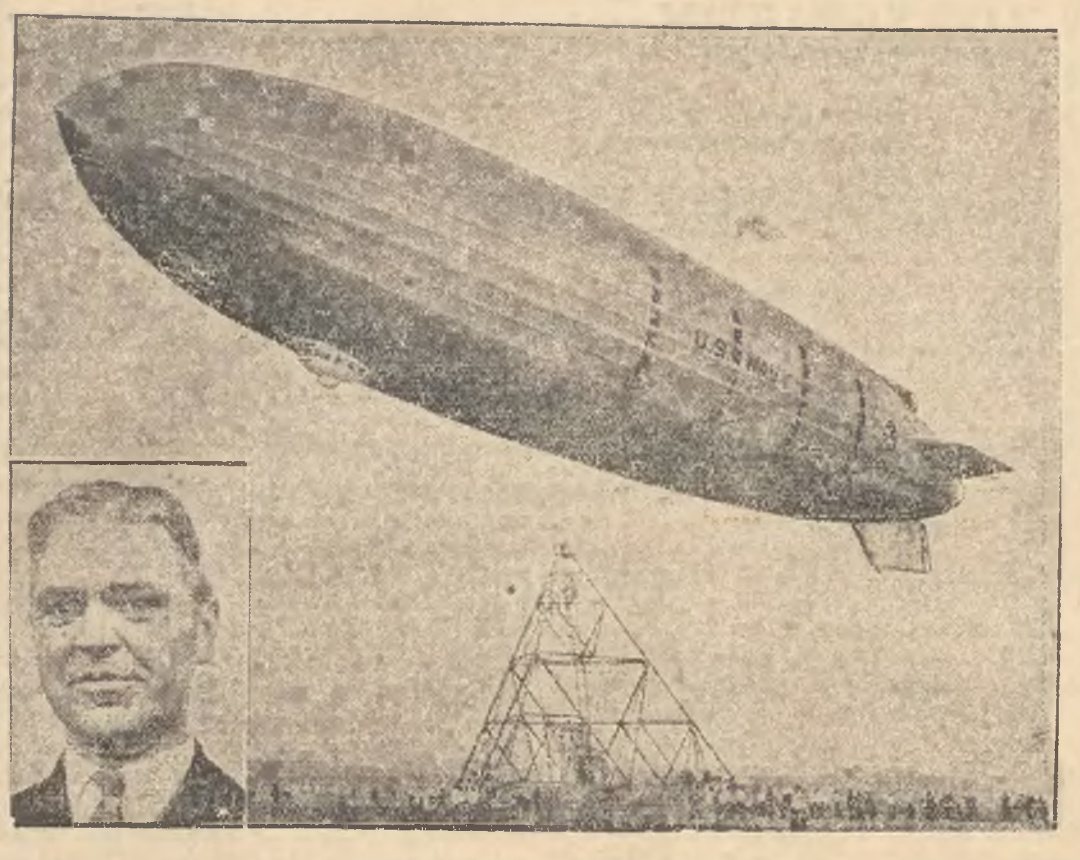
UROCZYSTE OTWARCIE SZKOŁY SZYBOWCOWEJ odbyło się onegdaj w Polichnie pod Kielcami. Na pierwszy kurs przybyło 40 uczestników- harcerzy, którzy po ukończeniu kursu mają wziąć udział w zjeździe harcerskim na Węgrzech.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. We wsi Zorniki, powiatu stopnickiego wybuchł pożar w zabudowaniach Zofji Kucharzyk. Ogień zniszczył dach nad domem mieszkalnym i stajnią, przyczem poniósł śmierć syn Kucharzykowej Józef, głuchoniemy, który spał w stajni. **Pozatem w stajni spaliło się 14 sztuk bydła.**

PROCES O SZANTAŻ PRZEZ TELEFON ODROCZONY. Sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia procesu Salomona Tuchbanda i jego żony, skazanych przez sąd grodzki na rok więzienia za uprawianie szantażu przez telefon na osobie inż. Luriego. Po rozprawie w sądzie grodzkim Tuchbanda aresztowano, decyzją jednak sądu okręgowego zwolniono go za kaucją. Rozprawa nie doszła do skutku wobec niestawienia się świadków.

KOBIETA HERSZTEM BANDYTÓW. Władze bezpieczeństwa województwa warszawskiego zlikwidowały szajkę bandytów, która dokonała napadu na dom administratora maj. Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckiem. Na czele bandy stała kobieta, H. Pszczoła. Pozatem członkami tej bandy byli: A. Kuchta, J. Piekarz i St. Marczyk. H. Pszczoła jest z zawodu pokojówką. W czasie napadu zrabowano 3 kożuchy. Kożuchy te odnaleziono w pociągu idącym do Wilna. Wiózł je J. Wierzbicki, stały lokator jednego z przytułków nocnych w Warszawie. W ten sposób cała banda została ujęta i stanie niebawem przed sądem doraźnym.

Omyłka przyczyną katastrofy sterowca „Acron“?



W poniedziałek rozpoczęło się w Lakehurst oficjalne śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy „Acronu“. Jako pierwszy świadek zeznawał jedyny ocalały w katastrofie oficer sterowca **kpt. Wiley.** Oświadczył on, że niestety nie może podać dokładnego położenia geograficznego „Acronu“ w momencie zetknięcia się sterowca z burzą. W każdym razie Wiley, gdyby wówczas dowodził statkiem, **wziąłby inny kurs,** niż to **zrobił kpt. Mac Cord.** Dalej świadek zeznał, że w dwie godziny po opuszczeniu lotniska w Lakehurst, **wskutek niedosłyszenia przez marynarza,** stojącego przy sterze, rozkazu, danego mu przez kapitana, ster został przesunięty o 50 stopni zamiast o 15 (po angielsku: fifty — 50, i fifteen — 15).

Na zdjęciu sterowiec „Acron“ nad swym masztem. W rogu: kpt. Wiley, który ocalał.

Z całego świata.

Międzynar. Zjazd Prasy Katolickiej w Rzymie.

Z okazji Roku Jubileuszowego Międzynarodowy Związek Prasy Katolickiej urządza w okresie Zielonych Świąt pielgrzymkę dziennikarzy do Rzymu. Pielgrzymka ta będzie jednocześnie połączona z obradami w sprawach, żywo obchodzących dziennikarzy zawodowych, jak również dotyczących zagadnień chwili obecnej. Z ramienia polskiego Episkopatu w obradach **weźmie udział ks. biskup Stanisław Adamski.** Biuro Wagons-Lits Cook przygotowało **dwa prospekty marszruty do Rzymu,** połączonej jednocześnie ze zwiedzeniem niektórych miast we Włoszech. Koszt wycieczki przy pierwszej marszrucie (od 28-go maja do 13-go czerwca), która obejmie Wenecję, Florencję, Rzym; Foligno; Assyż; Ferontole i Bolonję, wyniesie w drugiej klasie 670 zł., w trzeciej 560 zł. Koszt zaś drugiej wycieczki (od 25-go maja do 12-go czerwca) przez Triest, Neapol, Rzym, Florencję; Milano i Wenecję w drugiej klasie 820 zł., a w trzeciej 720 zł.

Z Chin pieszo do Rzymu.

Na otwarcie Roku Świętego przybył w tych dniach do Rzymu pieszo z Chin 27 letni pielgrzym Józef Wej. Pochodzi on ze starej chińskiej rodziny, która od 200 lat jest ochrzczona. **Ostatnio był on profesorem w Kolegjum Szanghajskim w Singapore.** Z miasta tego wyruszył on w styczniu 1931 r. Po drodze prosił o jałmużnę i schron. Niekiedy tylko spotykał się z odmową. **W ciągu drogi zużył 7 par obuwia.** Z Singapore powędrował do **Siamu,** gdzie kolo Bangkog napadli go bandyci i pobili. Przeleżał pewien czas w szpitalu a po wyzdrowieniu ruszył do **Tybetu.** Przejście przez góry było niezmiernie uciążliwe. Po wielu przeszkodach przybył **przez Darjeeling do Kalkuty.** Zimno tam ustało lecz za to deszcze doprowadzały pielgrzyma do rozpaczy. **Przez Goa ruszył do Bombaju,** a następnie przez Karaci i Quetta dotarł **do Afganistanu. Droga przez Persję** była stosunkowo łatwa. W Bender Abbas siadł na statek i w ten sposób dotarł **do Aleppo.** Koło Damaszku napadli go znowu bandyci i poranili tak że musiał się leczyć w pobliskiej wiosce przez tydzień. Z **Beyruthu** droga prowadziła do **Port-Said,** gdzie wsiadł na statek do **Konstantynopola.** Stamtąd przedostał się do **Grecji** i z Pireusu pojechał do **Marsylji.** Następnie doliną Rodanu do Ljonu, a później przez Genewę, Fryburg, Medjolan do Rzymu.

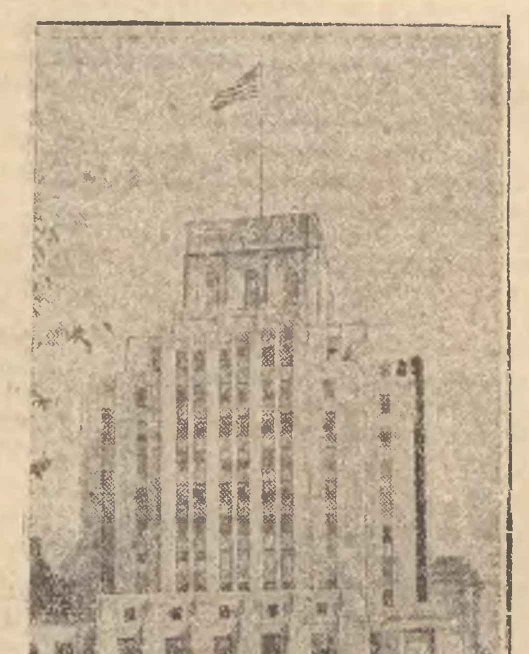
PRZYZNANIE PRAWA NAUCZANIA ZGROMADZENIOM RELIGIJNYM W HISZPANJI. W dalszym ciągu debaty nad projektem ustawy o kongregacjach religijnych kortezy uchwaliły artykuł 21, który przyznaje zakonom religijnym prawo nauczania. Według postanowień tego artykułu zakonnicy, posiadający dyplomy uniwersyteckie, mogą poświęcić się nauczaniu przedmiotów, których dotyczą wspomniane dyplomy, mogą również kierować szkołami teologicznemi. (KAP).

Dochody prezydenta Roosevelta.

Majątek osobisty obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest wielki. W ciągu ostatnich lat Roosevelt zarabiał rocznie około 15.000 dolarów, a ponadto w formie odsetek od kapitału, odziedziczonego po ojcu, pobierał 5.000 dolarów. Matka prezydenta jest natomiast bardzo zamożna i przed kryzysem majątek jej oceniano na miljon dolarów. Kryzys jednak odbił się dotkliwie na dochodach Rooseveltów, to też byli zmuszeni przed rokiem wynająć dom, jaki posiadają w New-Yorku.

Jako prezydent Stanów Roosevelt **pobierać będzie 75.000 dolarów** pensji rocznej oraz taką samą kwotę na koszty reprezentacyjne i podróże.

Dom, który przetrzymał trzęsienie ziemi.



Trzęsienie ziemi w Kalifornji zniszczyło doszczętnie wiele domów i budynków, a niektóre tylko zostały częściowo uszkodzone. Jeden tylko budynek wyszedł cało z tego kataklizmu. Jest to 13-to piętrowy gmach w Los Angeles t. zw. „dom Edisona“, zbudowany nadzwyczaj solidnie, w przewidywaniu trzęsienia ziemi. Cały gmach, na wszystkich piętrach spojony jest jakgdyby obręczami żelaznemi, wpuszczonemi w beton, które tworzą z budowli jedną, nadzwyczaj spoistą całość.

ZWŁOKI ADMIRAŁA MOFFETTA WYŁOWIONE.

Donoszą z Nowego Jorku, że admiralski krążownik odnalazł dziś na morzu i zabrał na swój pokład zwłoki szefa lotnictwa amerykańskiej marynarki wojennej, **admirała Moffetta,** który zginął w katastrofie sterowca „**Akron**“.

Testament Galsworthy'ego.

W Londynie otwarto testament zmarłego niedawno znakomitego powieściopisarza angielskiego, Johna Galsworthy'ego. Galsworthy pozostawił **majątek wartości 88.000 funt. sterl. (około 2.700.000 złotych).** Na mocy brzmienia testamentu, wszystkie życiorysy pisarza, jakie ukazałyby się po jego zgonie, mają być, przed oddaniem ich do druku, przedstawione wdowie po nim i otrzymać jej pozwolenie. Wdowie przypadają też w udziale wszystkie zyski z dzieł zmarłego pisarza, ogłoszonych drukiem po jego zgonie. Pozatem Galsworthy zapisał małżonce swej **rentę** w sumie **1.200 funt. sterl. rocznie.**

FRANCUSKI HYDROPLAN WOJSKOWY ZATONĄŁ.

Jak się dowiadujemy, w pobliżu Marsylji wydarzyła się ubiegłej nocy katastrofa lotnicza, której **ofiarą padło 5 osób.** Podczas ćwiczeń nocnych **runął wodnopłatowiec marynarki wojennej do jeziora Berre i zatonął wraz z załogą, składającą się z 5 podoficerów.**

W STANACH ZJEDNOCZONYCH PIJĄ.

Dzień 7-go kwietnia, kiedy to sprzedaż alkoholowych trunków została w Stanach Zjednoczonych wznowiona, musi być uważany za wielki dzień. Stanowi on bowiem przekroczenie pierwszego etapu w kierunku zupełnego skasowania ustawy, która miała ten jedynie skutek, że nauczyła wszystkich obywateli pogardy dla prawa. Skoro tylko ustawa prohibicyjna przestała obowiązywać, do władz administracyjnych w N. Jorku zgłosiło się **40.000 osób, pragnących otrzymać prawo sprzedaży napojów wyskokowych.** Udzielano jednak tymczasowych zezwoleń. Po ulicach krążyły samochody ciężarowe, naładowane beczkami i butelkami piwa. W ostatnim momencie przemytnicy alkoholu uczynili ostatni wyczyn. Oto „mężowie zaufania“ przemytników wieczorem w dniu 6-go kwietnia biegali po wszystkich tajnych miejscach sprzedaży, **proponując beczkę piwa za 36 dolarów.** Właściciele musieli kupować, gdyż w przeciwnym razie **groziła im śmierć z rąk przemytników,** którzy do tego argumentu potrafili w ciągu trzynastu lat przyzwyczaić restauratorów i zmusić ich do posłuszeństwa. Naturalnie **na drugi dzień beczka piwa kosztowała trzy razy taniej.** W nocy „pijanej“ odbyły się pochody **manifestacyjne** podochoconych nigdzie jednak nie zakłócono poważniej porządku.

—§—

KONSYSTORZ PAPIESKI W DNIU 2-GO MAJA. „Osservatore Romano“ ogłasza, że najbliższy konsystorz papieski odbędzie się w dniu 2 maja br. Na konsystorzu tym m. in. będzie załatwiona sprawa kanonizacji błog. Andrzeja Fournet. (KAP).

PLAN PRZEBUDOWY MOSKWY. Rada Sowietów zatwierdziła generalny plan przebudowy Moskwy, opracowany przez radę architektów przy moskiewskim sowiecie miejskim. **Do konkursu zgłoszono 10 projektów.** Wybrano **projekt utrzymujący kolisty charakter rozplanowania miasta.** Główne ulice przecinające miasto będą szły koncentrycznie. Miasto — wedle nowego planu — będzie zajmować trzykrotnie większą przestrzeń niż obecnie.

BELGIJSKI LOT DO STRATOSFERY. Skład załogi nowego balonu, który weźmie udział w wyprawie do stratosfery, został ustalony definitywnie w ten sposób, iż **pilotować balon będzie prof. Cosyns,** natomiast doświadczeń dokonywać **będzie inż. Jacques de Bruyn.** Prof. Piccard tym razem udziału w locie nie weźmie. Będzie to jednocześnie pierwsza **załoga złożona wyłącznie z Belgów.** W pierwszym locie brało udział dwóch Szwajcarów, prof. Piccard i inż. Kipfer, w drugim załoga była mieszana — prof. Piccard i Belg prof. Cosyns.

NIEZWYKŁY ZATARG O ZNACZKI POCZTOWE. Z okazji setnej rocznicy objęcia w posiadanie wysp Falklandzkich, angielskie ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło wypuścić pamiątkowe znaczki z napisem 1833—1933. Wiadomość ta wywołała w Buenos Aires ogólne oburzenie, gdyż **wyspy Falklandzkie były zaanektowane wbrew woli Argentyny.** Rząd argentyński przesłał do międzynarodowej Unji pocztowej w Berlinie depeszę, w której zaznacza, że listy z nowemi znaczkami angielskiemi **będą podlegały w Argentynie opłatom jako nieofrankowane.**

WYKRYCIE OLBRZYMIEJ CENTRALI NARKOTYKÓW. Z Konstantynopola donoszą o wykryciu przez tajną policję urządzonej na wielką skalę centrali narkotyków i zajmującej się zarówno **wyrobem jak i przemycaniem tych środków.** Wykryto cztery tajne fabryki, z których jedna produkowała miesięcznie 1000 kg. heroiny. Organizacja przemycała swe wyroby drogą lądową, morską i powietrzną. Aresztowano około stu osób, wśród których znajdują się: pewna znana artystka angielska, właściciel dużego hotelu oraz ajent angielskiej firmy handlowej.

Brat „Akrona“ „Macon“.

Straszna katastrofa olbrzyma powietrznego „Akron" niezupełnie pozbawiła Stany Zjednoczone sterowców. „Akron“ nie był bowiem jedynym sterowcem-olbrzymem Ameryki. Miał on przyrodniego „brata“ w postaci równie potężnego sterowca „Macon", który dzisiaj po tragicznej katastrofie „Akrona“ został „sierotą“. „Sierota“ ta może słusznie nosić nazwę pancernika powietrznego. „Macon“ ma 235 metrów długości, 40 metrów średnicy, 44 mtr. wysokości. Jego pojemność wynosi 6 i pół miljona stóp sześć. Wprawia go w ruch 8 motorów o łącznej sile 4 tys. 400 koni (po 550 każdy). Motory te pozwalają „Maconowi" rozwijać szybkość 125 km. na godzinę.

„Macon“ może brać udział bezpośredni w walce, dzięki zaopatrzeniu w szybkostrzelne działa i karabiny maszynowe, oraz odpowiedni zapas bomb, wynoszący ponad 100 tonn. „Macon“ może się utrzymać w powietrzu przez 7 dni.

Aczkolwiek większość prasy amerykańskiej uporczywie odmawia wielkim sterowcom znaczenia praktycznego, sfery wojskowe są innego zdania. Doceniają one rolę sterowców w przyszłej wojnie. To też dzisiaj już Ameryka przystąpiła do budowy na wyspach Hawai i Filipinach, lotnisk sterowcowych, które w chwili obecnej są na ukończeniu.

Posunięcia amerykańskich sfer wojskowych, a więc budowa lotnisk sterowcowych na Hawai i Filipinach, przesądzająca przeznaczenie sterowców amerykańskich, oraz zamiar budowy nowego sterowca na miejsce „Akrona“, nabierają specjalnego znaczenia dzisiaj, w chwili wzmożonej ekspansji Japonji na Pacyfiku.

Ruch wydawniczy.

REWJA WYBITNYCH PIÓR I AKTUALNYCH TEMATÓW. Przeglądem takim jest ostatni (kwietniowy) zeszyt „Tęczy“, ilustrowanego miesięcznika. W numerze tym pomieszczono artykuły m. in. następujących autorów. Wybitny uczony i publicysta dr. K. Górski pisze o polskości Gdańska temacie tak aktualnym w obecnym czasie; — znany literat Czesław Jastrzębiec-Kozłowski dał przekład wiersza jednego z największych poetów francuskich Fr. Jammesa p. t. „Pięć tajemnic bolesnych“; — Jan Matyasik, autor wnikliwych korespondencyj z Paryża i Genewy pisze w artykule „Powrót cesarza“ o odrodzeniu ruchu napoleońskiego we Francji; — Wanda Miłaszewska daje niezmiernie ciekawy artykuł pt. „Moje wspomnienia o Paderewskim“; — Zygmunt Nowakowski nowy swój utwór pt. „Złota rakieta“; — St. Piasecki, jeden z najzdolniejszych krytyków młodego pokolenia, analizuje zwyczaj „dziadowania“, wypraszania subwencyj u naszych literatów; — Anna Słnoczyńska umieszcza cykl pięknych wierszy, a gen. St. Sochaczewski kreśli własne wspomnienia z kraju zamieszek z Mandżurji. — Pozatem wiele innych artykułów, przeglądów, kronik. Wszystkie artykuły bogato i pięknie ilustrowane.

„Tęczę“ otrzymać można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub wprost w Administracji, Poznań, Aleje Marcinkowskiego Nr. 22. Konto P. K. O. 201.270.

Nie Rodziewiczówna, lecz Boy-Żeleński.

W związku z przyznaniem nagrody literackiej m. Warszawy p. Boyowi-Żeleńskiemu, trzeba przypomnieć dotychczasowych laureatów. W r. 1926 nagrodę przyznano ś. p. Władysławowi Mickiewiczowi; w roku 1927 — Wacławowi Sieroszewskiemu; w roku 1928 — Kazimierzowi Tetmajerowi; w 1929 — Wacławowi Berentowi; w 1930 — ś. p. Władysławowi Orkanowi; w 1931 — ś. p. Zdzisławowi Dębickiemu; w roku 1932 — ś. p. Józefowi Weyssenhoffowi.

Okazuje się teraz, że mieliśmy rację wyrażając wczoraj wątpliwość, czy wszyscy członkowie jury głosowali za p. Boyem-Żeleńskim. Rozpatrywano główne dwie kandydatury: Boya Żeleńskiego (którą zgłosił p. Kaden-Bandrowski) i Marji Rodziewiczówny. Pierwsza kandydatura uzyskała 6 głosów, druga — tylko pięć. **Większością zatem ledwie jednego głosu zdobył p. Boy-Żeleński nagrodę.** Żydowska „Chwila“ ujawnia szczegóły głosowania. Za Boyem-Żeleńskim według tego pisma oddali głosy: Kaden-Bandrowski, E. Breiter (żyd), Pomirowski (literat „Wiadom. Literackich"), J. Parandowski, prof. U. Warsz. Ujejski i Kiedrzyński. Natomiast za Rodziewiczówną: prezydent Słonimski, wiceprez. Wilczyński, Iza Moszczeńska, Hertz i Baliński.

Wobec tego głosowanie „jury“ trzeba uznać za „signum temporis"; za „znak czasu“; jak wczoraj pisaliśmy. Głosowanie nosiło charakter **zderzenia się dwóch światopoglądów.** Jeden z nich wyobraża bojownik „wolnej miłości“ i pogańskiej moralności, obrońca seksualnego zwyrodnienia i wróg katolicyzmu. Drugi — znakomita autorka „Dewajtis“, niezrównana malarka krajobrazu naszych wschodnich województw, głosicielka zdrowia moralnego i duch głęboko religijny. Boy-Żeleński ma „zasługę“ obniżenia poziomu moralności w ostatnich latach; nikt nie zaprzeczy jego wielkiego a ujemnego wpływu na mentalność naszych sfer wykształconych. Rodziewiczówna jest jedną z tych jasnych postaci z naszego świata literackiego, które w okresie niewoli i w okresie Polski wolnej wskazywały narodowi hart duszy i moralność jako jedyne wartości. **Boy-Żeleński prowadzi naród na dół, w niziny. Rodziewiczówna — do góry, wzwyż.**

Z tego względu rozstrzygnięcie Warszawy nabiera cech niezmiernie przykrych.

Przyznanie nagrody literackiej m. Warszawy p. Boyowi-Żeleńskiemu wywołało duże wrażenie. Oczywiście wszystkie liberalne, czy antykatolickie pisma gratulują „sędziom“ tej decyzji... **„Ilustrowany Kurjer Codz.“** twierdzi, że prace p. Boya z dziedziny krytyki literackiej „nie mają wzorów nigdzie“ (?); tak są znakomite, „wielkie“; „nadzwyczajne“. A przyznanie nagrody autorowi „Dziewic Konsystorskich“ — zdaniem tego dziennika —

„jest widomym znakiem tego uznania, jakie żywi społeczeństwo (?) wobec wielkiej pracy znakomitego pisarza“.

Oczywiście; wszak p. Boy-Żeleński jest przecież stałym współpracownikiem „I. K. C.“, zresztą — dodajmy — wraz z paru **księżmi (!) katolickimi**, na co dopiero niedawno wskazywał z oburzeniem p. dr. K. M. Morawski.

Tego „uznania“ dla wielkiego demoralizatora, jakim jest p. Boy-Żeleński, nie podzielają, rzecz jasna, organy katolickie i narodowe. Nasz pogląd wyraziliśmy wyżej. „Słowo Pomorskie" przyznanie nagrody p. Boyowi nazywa „skandalem“. „Gazeta Warszawska“ zaś — „zniewagą“ większości społeczejstwa. Tak jest w istocie!

Sport.

Nowe sensacje Carnery.

Włoski Zw. Bokserski po odebraniu tytułu mistrza Włoch Bainguerra za niesubordynację względem Związku, postanowił tytuł ten nadać znanemu swemu zawodnikowi, Primo Carnera. Ten ostatni zapowiedział, że w czerwcu b. r. zmierzy się na ringu rzymskim ze Schmellingem, b. mistrzem świata wszystkich wag. Jeden z dzienników angielskich zaproponował Carnerze nabycie korespondencji, jaka miała miejsce między Carnerą a jego byłą narzeczoną, p. Tersini, której sąd angielski przyznał odszkodowanie w kwocie 200.000 lirów za niedotrzymanie ze strony Carnery obietnicy za ślubin. Carnera zażądał od dziennika angielskiego kwoty 200.000 lirów za sprzedanie wspomnianej korespondencji.

JEDYNY MECZ LIGOWY W CZASIE ŚWIĄT. Dwa dni nadchodzących świąt Wielkiej Nocy stanowić będą krótką przerwę w mistrzostwach ligi. W ciągu tych dwóch dni rozegrany zostanie w całej Polsce jeden tylko mecz ligowy, a mianowicie **Ruch—Podgórze w Wielkich Hajdukach.**

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA EUROPY. W połowie czerwca rozegrane zostaną w Budapeszcie szermiercze mistrzostwa Europy. Dotychczas udział w zawodach tych zgłosili zawodnicy następujących państw: Węgier, Austrji, Anglji, Holandji, Jugosławji; Francji; Szwajcarji; Szwecji i Polski.

WIELKANOCNY TURNIEJ TENISOWY W STOLICY. W dniu 17 b. m. na kortach Legji rozegrany zostanie turniej tenisowy pomiędzy czołowemi rakietami naszemi, Tłoczyńskim, Hebdą, Wittmanem i J. Stolarowem.

Nazajutrz po meczu tym rozpocznie się obóz treningowy naszych zawodników pod kierunkiem Najucha. Mecz ten będzie ciekawym sprawdzianem formy naszych zawodników przed rozpoczęciem tego specjalnego treningu. Mecz, jaki będzie zorganizowany po obozie, wykaże w jakim sensie obóz wpłynął na formę naszych zawodników, porównywując je z wynikami, osiągniętemi na turnieju wielkanocnym.

ZUZANNA LENGLEN ZNOWU NA KORCIE TENISOWYM. Słynna w swoim czasie tenisistka francuska, wieloletnia i niepokonana mistrzyni świata, Zuzanna Lenglen, obecnie po paru latach przerwy, wraca na kort. Zuzanna Lenglen, jak wiadomo, przeszła na zawodowstwo. W tych dniach wystąpi jednak w gronie amatorów na turnieju w Biarritz.

CHCĄ SIĘ UCZYĆ SZTUKI PŁYWANIA OD JAPOŃCZYKÓW. Dr. Barfacci, wiceprzewodniczący Włoskiego Zw. Pływackiego, przybył do Tokio celem zaprowadzenia studjów nad treningiem japońskich pływaków. Dr. Barfacci ma zamiar dokonać w Tokio specjalnych zdjęć filmowych celem zmontowania dla pływaków włoskich filmu naukowo-propagandowego.

ZMIANA TERMINÓW LIGOWYCH. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN. wprowadził następujące zmiany terminów meczów ligowych: Ruch—Podgórze z dnia 17 b. m. na 16 b. m. Podgórze—Ruch z dnia 11 czerwca na 10 czerwca.

Humor.

Też pretensje: Między młodem małżeństwem Z. dochodzi często do przykrych nieporozumień.

— Ciekawy jestem — krzyczy pan Z. — skąd ja wezmę pieniędzy na zapłacenie twoich sukien i pantofli?

Młoda małżonka jest oburzona:

— No wiesz? Też masz pomysły. Chyba nie poto wyszłam zamąż, żeby ci udzielać rad finansowych.

Szumi Koprowa Woda.

Zakopane, 2 kwietnia.

Wśród schronisk rzadko rozrzuconych po Tatrach niewiele jest prawdziwie miłych i nastrojowych. Zimna murowanica na Hali Gąsienicowej, źle utrzymane ogromne schronisko na Chochołowskiej Polanie i bezużyteczny w zimie hotel nad Morskiem Okiem nie należą do lubianych. Jedynie skromne ale przemiłe schronisko w Pięciu Stawach Polskich, drewniany domek w Roztoce i prymitywny ale niezwykle nastrojowy kąt na Hali Pysznej są w Tatrach Polskich oazami prawdziwego wypoczynku i ciszy. Nie tam bowiem, gdzie jest gwar, krzyk i tłumy ludzi jest przyjemnie i dobrze, — nie tam gdzie się ma kurki z ciepłą wodą i elektryczne światło obok brudu i nieprzychylnego obejścia gospodarzy, czuje się jak w domu narciarz-turysta. Nam trzeba ciszy, nastroju górskiego, otoczenia prostych ale dobrych ludzi i przyrody niezakrzyczanej, niesponiewieranej. Trzeba nam ścian drewnianych skromnych i ciepłego kąta, gdzieby można rozprostować kości i wysuszyć wierne deski. I posiłku niewyszukanego, zdrowego na nieheblowanym stole. I im dalej w wiosnę, im mniej narciarzy w górach, — tem więcej ceni się ciszę i odludzie, prostotę domu na tle prostoty gór.

Schroniska i hotele czeskie są dla ogółu narciarzy za paradne a przedewszystkiem za drogie. Przyznać im trzeba, że na wygodach, czystości i gościnności im nie zbywa. Nie każdy jednak może „wybulić“ za nocleg 15 koron czeskich i zjeść kolację za 20. A im wyżej w góry, im dalej od słonecznego niżu słowackiego i luksusowych przemiłych uzdrowisk podtatrzańskich, tem jest drożej. Jeśli w Popradzkim stawie kosztuje sama herbata 4 korony, to cóż będzie dopiero kosztowała n. p. w nowem schronisku na Wadze, 2.200 m. wysoko.

Pozatem w schroniskach czeskich nie da się gotować na własnej kuchni wiatrowej, nie da się konsumować własnych z trudem przydźwiganych zapasów. Jest się więc nietylko narażonym na duże wydatki (nazdar, zdarł nas!) ale i skrępowanym w turystycznej swobodzie.

Dlatego też nad wszystkie schroniska czeskie wybija się swą prostotą i przemiłym nastrojem skromna Chata w Koprowej dolinie, w uroczysku leśnem, nad rwącym potokiem u stóp fantastycznie poszarpanych ścian potentata tatrzańskiego, Krywania. Niema ona dumnie murowanych ścian, ani sali jadalnej ani werandy ani wygodnych sypialni ani światła. Nie pcha się do niej tłum turystów rozgrymaszonych, wygodnych, bogatych. To chata prawdziwych turystów, zagubiona jakby przypadkiem w tej leśnej głuszy. Niski, drewniany budynek kryje dach gontowy. Na czterech słupkach wsparta mała odkryta werandka prowadzi do trzech izb, z których dwie są przeznaczone na sypialnie, w trzeciej mieści się kuchnia. Maleńkie to domostwo, które ledwie odnaleźć można w gąszczach leśnych, zamykają na zimę, zostawiając je wraz z całym statkiem na łasce losu.

Ale rzadcy tu w zimie goście-narciarze wiedzą, że dostać się tam można przez pewne niedomknięte (czyżby umyślnie przez dobrego gospodarza?) okienko, że znajdzie się tam zapas drzewa, koców i sienników, że doskonała kuchenka zgotuje co potrzeba a w podręcznej szafce znajdą się naczynia, talerze, łyżki. Jest i piła i siekiera do drzewa w pobliżu drewutni, pełnej żywicznych polan, są wiaderka do wody, krzesła, stoły, ławy. Cóż trzeba więcej, gdy w dodatku wokół dzwoni najcudowniejsza górska cisza i Koprowa. Woda śpiewa swą najpiękniejszą odwieczną pieśń?

Przed paru dniami zaniosły nas poczciwe deski w dalekie słoneczne doliny czeskie po południowej stronie Tatr. **W słońcu i mgłach, w śnieżycy i wietrze na przemiany przebiegliśmy przez kilka dni wzdłuż całe niemal Tatry.** Punktem kulminacyjnym wycieczki było przejście przez dol. Mięguszowiecką i Koprową przełęcz do Hlińskiej, którą w pół godziny zjechało się cudownie ku Koprowej. Ale nogi były zmęczone forsownem podejściem, walką z zimnym wichrem, głód dokuczał i ramiona bolały niemiłosiernie od ciężkich plecaków. W dodatku czas naglił. Wieczorna zawierucha szarpała nami o godz. 6-tej wieczór na ostatnim progu Hlińskiej. Zawalone metrowemi puchami kosówki, lasy, potoki zlewały się we mgle w jedną ciemniejącą biel. Zanurzaliśmy się powoli w głąb prastarego Koprowego boru, co rozciąga się het aż po słoneczną pod Bańską, a w doliny Hlińską i Ciemnosmereczyńską swe ciemne tajemnicze macki zapuszcza. Uroczyska te, znane z lata, zapadły się teraz w puchy zimowe i wieczorną kurniawę śnieżną i tylko instynkt górski pchał w odpowiednim kierunku ku upragnionej Chacie w Koprowej. Las i las, potężne konary, pnie i brody z mchu. Splątane, zasypane napół kosówki, jednego śladu ludzkiego ni znaku. Tylko liczne tropy saren, zaiecy i ptaków, które nam mówią o kompletnej nieobecności człowieka. W chaosie lasów i polan odnajduję cudem znaki na drzwiach. Zapadając się głęboko w śniegu wraz z nartami, suniemy wolno, szorując oblepionemi deskami po miękkiem podłożu. Już przekroczyliśmy Hliński i Ciemnosmereczyński potok i suniemy wzdłuż Koprowej wody. Jeszcze raz gmatwanina kosówek, jeszcze pułapki leśne, mylące w mroku, i nowe odnalezienie znaków. Strącamy głowami okiście z drzew, nietknięte może od tygodni. Jaka głusza, jakie odludzie!

7-ma wieczór, zapada nagle ciemność. Ale oto zmęczone zadymką oczy rozpoznają po lewej majaczące jeszcze szkarpy Krywania a u jego stóp za pniami drzew znaną dobrze Chatę. Nareszcie! Dach nad głową, wypoczynek, posiłek! Nie trzeba pukać do tajemniczego okienka, w środku są ludzie, Polacy. Przyjmują nas z radością i wprowadzają do ogrzanego już schronienia. Rąbanie polan, gotowanie kolacji, noszenie wody z potoku, układanie noclegu, mycie naczynia przy dwóch świeczkach zajmuje cały krótki wieczór. Spracowane dechy suszą się przy piecu wraz z mokremi na wylot butami. Twarze nasze, umęczone najpierw rażącem słojcem, potem wichrem, pieką jak ogniem w cieple schroniska, nogi w pantoflach drepcą pospiesznie i chętnie po drewnianej podłodze, zapomniawszy o trudach Koprowej Przełęczy.

Wychodzę przed domek zbadać pogodę! Śnieżyca ustała i przez welony mgieł przedziera się z nad Krywania mdłe światło księżyca. Nieskalane puchy śnieżne osiadły cicho na drzewach i polance a niektóre wirują jeszcze w powietrzu, wisząc jak białe duszki. Las jak zaczarowany w bajce zimowej stoi głuchy. Jakieś wiosenne usypiające ptaszki kwilą w gałęziach. A w tej czarownej ciszy tatrzańskiej gra uroczysty, świąteczny, szum Koprowej Wo-

Wielki Tydzień.

WIELKI PIĄTEK jest poświęcony wspomnieniom śmierci Chrystusa Pana. Kościół, pozbawiony ozdób już od siedmiu tygodni, w dniu tym jest jeszcze bardziej opuszczony. Tabernakulum jest otwarte i puste, krzyż ołtarza zasłonięty. Czarne barwy szat liturgicznych i cisza w kościele wskazują na żałobę. Msza św. w dniu tym nie odprawia się.

Kapłan, przyodziany w czarny ornat, po wyjściu z zakrystji z ministrantami podchodzi do obnażonego i pozbawionego światła ołtarza. Pada przed nim na twarz i leży tak przez chwilę. Kapłan powstaje, zbliża się do ołtarza i odczytuje **dwie lekcje.** Mówią one o powołaniu pogan, o ich zmartwychstaniu z Chrystusem, o niestałości żydów i o warunkach, którym powinien odpowiadać baranek paschalny, jako figura Chrystusa. Potem jest czytana „Pasja według św. Jana.

Każda z ośmiu **modlitw,** które następują po odczytaniu Pasji, jest poprzedzona jakby krótką nauką, wyjaśniającą potrzebę następującej potem modlitwy. Modlitwy te są następujące: za Kościół, Papieża, Biskupów, katechumenów, za świat, heretyków, żydów i pogan. Podkreślają one miłość Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi.

Po modlitwach błagalnych kapłan bierze z ołtarza osłonięty krzyż, obraca się z nim do ludu i, odkrywając go powoli, trzy razy śpiewa coraz wyższym głosem: „Oto drzewo Krzyża" (Ecce lignum Crucis). Śpiewacy dodają: „Na którym zbawienie świata zawisło". wszyscy zaś razem kończą: „Pójdźmy, pokłońmy się". Wszyscy upadają na kolana, a kapłan niesie krzyż, kładzie na przygotowane na podłodze miejsce; zdejmuje obuwie, trzy razy przyklęka, a następnie całuje krzyż. Następnie odbywa adorację lud. Gdy kończy się adoracja krzyża, zapalają świece na ołtarzu, kapłan zaś idzie w milczeniu do ciemnicy. zabiera Hostję św. i przenosi procesjonalnie do ołtarza przy śpiewie hymnu „Vexilia Regis". Kapłan kładzie Przen. Sakrament na ołtarzu, wlewa do kielicha wino i wodę, umywa palce, mówi „Orate fratres" i natychmiast rozpoczyna Komunję św., mówi więc „Pater noster", podnosi prawą ręką Hostję nad pateną; potem ją dzieli. Następnie spożywa Przen. Sakrament pod postacią chleba. Wkłada pozostałą Hostję do monstrancji, okrywa ją przejrzystym białym welonem i ze śpiewem „Odszedł Pasterz" procesyjnie udaje się do przygotowanego Grobu. Tam na przygotowanym tronie wystawia Przen. Sakrament na widok publiczny, odprawia cicho nieszpory i odchodzi w milczeniu.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 13: Wielki. św. Hermenegilda,

Piątek 14: Wielki. św. Justyna,

Piątek 14: wschód słońca o godz. 5.05, zachód o godz. 18.56.

---

dy wieczorną nieustającą nowennę. Słychać w nim śpiew prastarego lasu i melodję fal i majestatyczny zew gór. Słychać w niem tęsknotę i radość własnego, rozmiłowanego w górach serca. Leci odeń nastrój zimowej księżycowej nocy, zapadłej jak ciężkie wrota po słonecznym dniu kwietniowym.

Zawracam wolno, z małego okienka pada ku mnie nikły blask świecy. A potem z pod cichego nieba, z bieli nocy i ciszy przeplatanej śpiewem potoku — wchodzę w ciepło izby, rozśpiewanej trzaskiem smolnych szczap.

Strudzone kości spoczywają już na twardych posłaniach. Po suficie i ścianach skaczą w ciemności jasne plamy od ognia i błogie ciepło w błogiej ciszy kołysze do snu, zdrowego, twardego snu.

Złoty, rozjarzony świt zastaje nas na nogach. Wesołe krzątanie i rozmowy przed odejściem. Patrzymy z wdzięcznością na gościnne dobre ściany Chatki. I zbieramy się wolno, z żalem, wiedząc, że nieprędko spędzimy chwile tak nastrojowe. Słońce strzelające grotami promieni ponad mur prywański ciągnie w świat, a po różowych od świtu drzewach, przygiętych w okiści, świergocą wiosenne ptaki. Czas iść, czeka nas daleka droga w nowe uroczyska tatrzańskie.

Szumisz nam na pożegnanie przeczysta Koprowa Wodo swą poranną pieśń budząc uroczysty i rzewny nastrój w przywiązanych do ciebie sercach.

Żegnaj, twój szum zostanie na zawsze w uszach, opitych górską ciszą. Wrócimy do ciebie znowu, a wtedy spieniona wiosennemi falami zagrzmisz ku nam radosną pieśnią powitania!

Marsz, marsz w daleką drogę, w rytm śpiewu Koprowej Wody... **Marja Sandoz.**

ZJAZD DELEGATÓW ZW. POL. ZRZESZEŃ TECHNICZNYCH w dniach 8 i 9 bm. obradował w Krakowie w lokalu Krak. Tow. Technicznego, przy udziale około 30 reprezentantów Towarzystw technicznych z całego kraju pod przew. Prezesa Związku Inż. St. Rybickiego.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH złożył p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski 50 zł. na cele Komitetu Wojew. Pomocy Młodzieży Akademickiej w Krakowie, zaś prezydent miasta, dr. Kaplicki złożył kwotę 50 złotych na budowę Muzeum Narodowego, 25 złotych na Komitet Pomocy Młodzieży Akadem. i 25 złotych na bezrobotnych.

OTWARCIE NOWEJ CENTRALI TELEF. W KRAKOWIE. Funkcjonująca od 25 marca b. r. nowa centrala telefoniczna dla rozmów międzymiastowych została obecnie oficjalnie oddana do użytku publicznego. Centrala ta została zbudowana i zmontowana przez państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne. Centrala składa się z 40 stanowisk linjowych, obsługujących międzymiastowe połączenia telefoniczne. Instalacja nowej centrali trwała około 5 miesięcy. Roboty zostały wykonane pod kierunkiem inż. Kuhna. Kierownikiem montażowym był p. Żołędziowski. Na otwarcie przybył z Warszawy dyrektor Państw. Zakl. Tele- i Radjotechnicznych inż. Maciejewski. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, oraz prasy.

UPORZĄDKOWANIE UL. SZEWSKIEJ I ŚW. ANNY. Na posiedzeniu komisji drogowo-kanalowej Rady m. w dniu 11 bm. zatwierdzono projekt uporządkowania ul. Szewskiej, św. Anny i Stolarskiej oraz projekty nowych chodników w ul. Kościelnej, św. Wawrzyńca i Rynku Kleparskim w około przyszłego skweru. — W dalszym ciągu przyjęła Komisja kilka sprawozdań z robót dokonanych oraz zatwierdziła szereg projektów kanalizacyjnych.

KONCERTY NA ULICY. Zwykle na ulicy zbiera się większa liczba ludzi, a z okien wychylają się głowy — gdy na środku jezdni stanie 5-ciu muzykantów i zacznie wygrywać z zacięciem smętno-rytmiczną melodję tanga. Skrzypce jęczą, gitara przypomina Hiszpanję, a harmonja kaskadą dźwięków chwyta wszystkich za serce. To też sypią się na grajków grosze zawinięte w papierki. a oni kroczą zwolna dalej, wciąż środkiem ulicy...

NIESZCZĘŚLIWY SKOK Z TRAMWAJU. J. Janik, robotnik z Brzozowa, pow. Kraków, wyskoczył z jadącego tramwaju tak nieszczęśliwie, że wpadł pod nadjeżdżający samochód. Koło auta przeszło Janikowi przez lewą rękę, na szczęście nie czyniąc mu żadnej szkody.

KRADZIEŻ WĘDLIN Z MASARNI. Do sklepu masarskiego Br. Świegonia (Czarnowiejska 84) włamali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy, zabierając wędliny wartości około 200 złotych. Spłoszeni przez strażnika zbiegli, zostawiając na miejscu narzędzia do włamań.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Piątek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Niedziela popoł.: „Opowieści Hoffmana" (Gość występ Ady Sari).

Niedziela wiecz.: „Dziewczęta w mundurkach".

TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA": Dnia 10, 11, 12 i 13 bm. o godz. 7 wieczór: „Męka Pańska".

Czwartek, piątek i sobota Kina — Teatry nie czynne.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA PRZEDSTAWIENIA ŚWIĄTECZNE odbywa się w kasie teatru dziś i jutro od godz. 9 rano do 1 w południe i od godz. 4 popoł do 6 wiecz., w sobotę Wielkiego Tygodnia tylko od 9-tej do 1 w południe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY w Wielki Piątek o godz. 5-tej pop. wykonana będzie **muzyka religijna pasyjna.** Współudział biorą pp. M. Tryczyńska-Chmielowa, W. Pastówna, E. Sękarówna, St. Wiśniewska, A. Bielakow, W. Geiger, Dyr. B. Wallek-Walewski i K. Garbusiński.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW. Krak. Chór Cecyljański, zgodnie z tradycją lat ubiegłych, odśpiewa w Wielki Czwartek o 6.30 wiecz. szereg pieśni wielkopostnych. Udział bierze chór męski, mieszany oraz klerycy franc. Dyrygent dr. Życzkowski, przy organach prof. Górecki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W sprawie podawania programów radjowych, czytelnikowi z Wieliczki. — Programy podajemy na dzień następny, gdyż chcemy, by z nich mogli korzystać nasi prenumeratorzy, przebywający w odległych miejscowościach, gdzie otrzymują dziennik z pewnem opóźnien. Warszawski program zwykle podajemy dokładniej, natomiast Katowice i Lwów skracamy wydatnie, ograniczając się do lokalnych audycji z tych stacyj. W podawaniu i skracaniu programów, kierujemy się szczupłością miejsca w dzienniku. Z tego też powodu nie możemy stale zamieszczać programów stacyj zagranicznych.

Porządek nabożeństwa Wielkotygodniowego w kościele N. Panny Marji.

We środę o godz. 4 po południu ciemna jutrznia.

We czwartek o godz. 9-tej uroczysta Msza św. Pontyfikalna, Komunja św. duchowieństwa i wiernych, procesja do ciemnicy, umywanie nóg 12 starcom. — Po południu o godz. 4-tej ciemna jutrznia. O godz. 5¾ Gorzkie Żale. O godz. 7-mej procesja na plac Marjacki do Ogrojca. Kazanie.

W Wielki Piątek o godz. 9-tej adoracja Krzyża, liturgja, procesja do grobu Pana Jezusa. O godz. 4-tej ciemna jutrznia.

W Wielką Sobotę o godz. 8-mej święcenie ognia, paschału i wody do chrztu św., poczem uroczysta Msza św. — O godz. 7½ wieczorem Rezurekcja.

Z sali sądowej.

Sprawa o kradzież, wymuszenie i grożenie świadkowi.

Wczoraj odbyła się przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw **W. Kaliszowi i L. Habasowi** z Wolicy, oskarżonym o występek **kradzieży, wymuszenia i wpływania na świadka** przez groźby karalne. — W szczególności Wojciech Kalisz oskarżony został przez prokuraturę w Krakowie, że gdy w grudniu 1932 odbyć się miała w Sądzie grodzkim w Krakowie rozprawa przeciw niemu i współoskarżonemu Habasowi o występek znieważenia urzędnika, starał się osk. Kalisz groźbami zmusić świadka Mateusza Kalisza, aby przeciw oskarżonemu nie zeznawał obciążająco.

Nadto obaj oskarżeni zostali obwinieni o to, że dnia 20 grudnia 1932 w Branicach zagroziwszy pokrzywdzonemu Janowi Brodzie z Mogiły użyciem broni, zabrali mu kwotę zł. 3.20.

Sądowi przewodniczył s. s. o. dr. Cieślewski, oskarżał podprokurator dr. Panek, oskarżonego Kalisza bronił adw. dr. Jan Bardel.

Na wniosek obrońcy osk. Kalisza, który odpowiadał z aresztu śledczego, Sąd złagodził środek zapobiegawczy aresztu, na zakaz wydalania się z miejsca pobytu i zarządził wypuszczenie go na wolność, następnie zaś z powodu niestawiennictwa świadków rozprawę odroczył. Co do niejawiącego się do rozprawy osk. Habasa wniósł prokurator o zastosowanie środka zapobiegawczego aresztu.

Dalsze odroczenie sprawy Zw. Kat. Krawców.

Wczoraj odbył się w Sądzie Okręgowym w Krakowie dalszy ciąg rozprawy przeciw osk. **Pelczarskiemu**, oskarżonemu o sfałszowanie bilansu rocznego, nieprawne przenoszenie pozycyj i in. Sprawę tę poruszaliśmy niedawno obszernie. Po przesłuchaniu kilku dalszych świadków, rozprawę odroczono ponownie. Wczorajsze zeznania dotyczyły głównie sposobu księgowania płac dyrekcji. Sędzia przewodniczący przeglądnął wszystkie listy płac za rok 1931 i stwierdził, że w tygodniowych listach płac, od 1-szej do 36-tej, płace oskarżonego i innych członków dyrekcji, nie są przez listy przeprowadzane. Na liście nr. 37 i kilku dalszych, po jej zamknięciu, z boku dopisane są pobory oskarżonego i innych członków dyrekcji. Późniejsze listy do końca listopada zawierają już płace dyrekcji, natomiast w listach płac z grudnia 1931 i stycznia 1932 ponownie są płace dyrekcji pominięte.

Sędzia przewodniczący: Dlaczego pan co miesiąc zmieniał system buchalterji i nie wciągał swych poborów na listy płac?

Oskarżony tłumaczy, że w grudniu 1921 r. nie wciągał poborów dyrekcji na listę płac **przez zapomnienie,** w styczniu 1932 zaś z powodu **braku czasu.**

Sprawa dokładnego wyjaśnienia niezwykłego sposobu księgowania płac dyrekcji zajęła przeważną część wczorajszej rozprawy, w związku z przesłuchaniem świadka p. Marcelego **Polka,** który po usunięciu osk. Pelczarskiego objął kierownictwo buchalterji Związku Kat. Krawców i stwierdził szereg niedokładności.

Rozprawa o sprzeniewierzenie 8.000 zł.

W dniu wczorajszym stanęli przed tut. sądem okręgowym Stan. **Grzybowski,** urzędnik pocztowy, oraz jego szwagier Marjan **Uliński,** murarz. — Akt oskarżenia zarzuca Grzybowskiemu sprzeniewierzenie kwoty **zł. 8.517** w czasie, gdy był naczelnikiem, a zarazem i kasjerem urzędu pocztowego nr. 5 w Krakowie. Brak tej kwoty stwierdzono w czasie kontroli, przeprowadzonej 8 kwietnia ub. roku.

Oskarżony tłumaczy **się tem,** że szwagier jego, M. Uliński, wykradł klucze od kasy pocztowej, udał się nocą do urzędu i zabrał tam całą gotówkę. W dodatku w drodze powrotnej do domu, będąc pijany, **usnął na ulicy i...** ktoś zabrał mu wszystkie pieniądze. — Sąd wysłuchał tego tłumaczenia się i odroczył rozprawę celem przesłuchania rzeczoznawców.

Sprawa Rity Gorgonowej.

ECHO TAJNEJ ROZPRAWY.

Wiadomo było zgóry, że obrona przypuści atak na prof. Olbrychta, którego orzeczenie wypadło onegdaj obciążająco dla oskarżonej. Ten właśnie atak obrony, a raczej przygrywka do niego, spowodowało, że temperatura na sali była od rana wczoraj dosyć podniesiona.

Rozprawa rozpoczęła się posiedzeniem tajnem, na którem prof. Olbrycht w dalszym ciągu składał swe orzeczenie co do możliwości mordu seksualnego. Po zakończeniu posiedzenia tajnego, przewodniczący zwrócił się do prof. Olbrychta z zapytaniem:

— Do jakiego wniosku pan doszedł w sprawie mordu seksualnego. Proszę przedstawić to w ogólnych zarysach, bez drażliwych szczegółów.

Obrona nie chciała dopuścić do tego, by prof. Olbrycht przedstawił streszczenie swych wywodów w sprawie mordu seksualnego i adw. Woźniakowski oświadczył:

— Proszę wysokiego sądu! Procedura zna tylko jeden wypadek rekapitulacji, mianowicie przewodniczący rekapituluje pewną część rozprawy, gdy podczas niej usunięto oskarżonego z sali z powodu niewłaściwego zachowania się.

Po naradzie trybunału, przewodniczący ogłosił postanowienie. zatwierdzające pytanie przewodniczącego. Wobec tego zabrał głos prof. Olbrycht, który oświadczył: Uwzględniając cały szereg okoliczności, które podałem na rozprawie tajnej, oraz okoliczności, jakie zazwyczaj mają miejsce w wypadkach morderstwa z lubieżności, należy przyjąć, że śmierć Lusi Zarembianki nie była morderstwem seksualnem, lecz, że było to zwykłe ordynarne morderstwo, które sprawca usiłował upozorować jako morderstwo z lubieżności i uczynił to nieumiejętnie. Przypadki takich upozorowanych morderstw z lubieżności są znane, lecz o ile mi wiadomo, w Polsce nie zdarzyło się to ani razu.

BURZA W SALI SĄDOWEJ.

Po tem oświadczeniu prof. Olbrychta zaczyna zadawać pytania obr. Axer. Pyta na temat szybkości stygnięcia ciała i chce wykazać pewną niezgodność w orzeczeniu prof. Olbrychta z zeznaniami świadków. Prof. Olbrycht obszernie przedstawia tę kwestję, wyjaśniając, że najprzód stygną uszy, nos, ręce, jako części ciała bardziej oddalone od serca a na koniec części brzucha i pierś. Po tych wywodach prof. Olbrychta obr. Axer zadał mu pytanie, które prof. Olbrycht uznał za pytanie podchwytliwe i w odpowiedzi na nie odparł:

— Trzeba upaść na głowę, żeby twierdzić, że skoro zwłoki o godz. 1.30 były ciepłe, to o godz. 1, czyli pół godziny wcześniej były zimne.

Obr. Axer: Uważam za niesłychaną odpowiedź: „trzebaby upaść na głowę". Jeżeli powiedziałem, że o pierwszej były zimne, to się przemówiłem, miałem na myśli godzinę czwartą.

Prof. Olbrycht: Nie wchodzę w to, czy to było przemówienie czy nie. Jeżeli było to pytanie podchwytliwe, to musiałem tak na nie odpowiedzieć.

Obr. Axer: Trudno przypuścić, żebym ja profesorowi uniwersytetu zadawał pytanie podchwytliwe.

Przew.: Proszę, niech panowie przestaną.

Obr. Axer: Muszę się użalić, że pan przewodniczący nie bierze mnie w obronę.

Przew.: Jeszcze raz proszę przerwać...

Obr. Axer: Proszę, żeby trybunał wziął mnie w obronę przed atakami ze strony biegłego. Tego rodzaju odpowiedź ze strony prof. Olbrychta nadaje się, by został skarcony przez trybunał.

Trybunał udaje się na naradę, po której przewodniczący ogłasza, że trybunał postanowił odmówić wnioskowi obrony, albowiem

istotnie obrońca wyraził się w ten sposób, że biegły mógł to uznać za pytanie niestosowne i zareagował w swojej obronie. Odpowiedź p. biegłego była użyta w formie nieosobowej i nie wprost do obrońcy p. Axera i dlatego trybunał niema powodu do wzięcia p. adwokata w obronę. Ponadto już sam pan Axer zareagował na wyrażanie p. prof. Olbrychta.

DEKLARACJA OBRONY.

Wstaje, widocznie podniecony adw. Axer i oświadcza: Wysoki trybunale!

Ponieważ zaraz po pierwszem pytaniu, jakie zadałem p. biegłemu, prof. Olbrychtowi, otrzymałem odpowiedź wysoce obraźliwą, nie licującą z powagą sali sądowej; ponieważ ze strony trybunału nie otrzymałem zadośćuczynienia; ponieważ zachodzi obawa, że dalsze wyjaśnienia p. biegłego, prof. Olbrychta, sprowokują mnie do odpowiedzi, którejbym w tej sali, ze względu na szacunek jaki żywię dla sądu, dać nie chciał, przeto oświadczam, że obrona rezygnuje z dalszego pytania prof. Olbrychta, natomiast po myśli art. 343 składa wniosek, który mam zaszczyt przedstawić wysokiemu trybunałowi. Tu obrońca Axer obszer nie przedstawia zarzuty przeciwko ekspertyzie prof. Olbrychta, uważając, że kespertyza jego nie była podyktowana objektywizmem, lecz była zabarwiona na niekorzyść oskarżonej. Do tego oświadczenia upoważnia obronę nietylko oświadczenie prof. Olbrychta, który wspominał o nastawieniu, któremu nie chciał się poddać i pewnej autosugestji, ale również to, że prof. Olbrycht pewne okoliczności, które dla sprawy mają mniejsze znaczenie rozmyślnie podkreślał, natomiast te, któreby przemawiały za oskarżoną, pominął milczeniem, albo potraktował je jako coś ubocznego.

Obrońca popiera swoje wywody powołaniem się na kwestję ciepłoty ciała, na plamy pośmiertne i t. d., wreszcie na przejście do porządku dziennego nad doświadczeniami doc. Dadleza. W końcu swego oświadczenia zaznacza obrońca, że biegły onegdaj na rozprawie niejawnej powiedział: „mordy seksualne symulowane w Polsce się nie zdarzają“, dziś dodał „o ile wiem“. Wskazywanie mordercy wychodzi poza zakres kompetencji biegłego sądowego, jak również tego rodzaju przemówienie nie mieści się w ramach jego obowiązków. Te wszystkie okoliczności uprawniałyby obronę do wniosku o uchylenie tego biegłego. Obrona jednak nie skorzysta z tego, tylko z tego powodu, że sprowadzenie innego biegłego spowodowałoby odroczenie i przewleczenie rozprawy. Obrona wnosi jednak, by wysoki trybunał pouczył sędziów przysięgłych, że nie jest rzeczą biegłego wskazywać mordercę, jak nie jest rzeczą przysięgłych wyrokowanie, lecz tylko orzekanie o winie czy niewinności oskarżonej.

Na to zabrał głos prok. Szypuła i oświadczył: Wysoki trybunale! Mam wrażenie, że jest rzeczą bardzo wygodną dla obrony zrzec się pytania prof. Olbrychta. Z naszej strony musimy podkreślić, że prof. Olbrycht jest znawcą sądowym od lat 20, jest prof. Un. Jag. i członkiem Akademji Um. i nigdy nie padł przeciwko niemu zarzut stronności.

Obr. Ettinger: Jest rzeczą bardzo łatwą powiedzieć, że obrona uciekła się do manewru, by uchylić się od zadawania pytań biegłemu. Zarzut pana prokuratora nie byłby bezpodstawny, gdyby go tu nie było przed pół godziną i nie wiedział, że obrońca został obrażony. Nie negujemy wielkiej wiedzy prof. Olbrychta, który jest jednym z najbardziej wybitnych uczniów prof. Wachholza, my jednak opieramy się na własnych jego słowach o trudności wydobycia się z sugestji.

Przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której ogłosił, że trybunał postanowił wezwać obronę do przedstawienia na piśmie do jutra do godz. 9-tej wszystkich zarzutów ze względu na wpływ, jaki mogą one mieć na wyrok, oraz ze względu na konieczność ich dosłownego zaprotokołowania.

DALSI EKSPERCI.

Sąd przystąpił następnie do wysłuchania orzeczenia biegłych dra Opieńskiego i prof. Westfalewicza ze Lwowa, którzy badali dowody rzeczowe ze śladami krwi.

Przemawia prof. Westfalewicz, który oświadcza, że razem z dr. Opieńskim miał do zbadania 34 lica czynu w sprawie śladów krwi. Przedmiotami temi były: futro, chusteczka, znaleziona w piwnicy, klamki, odłamki szkła, zeskrobiny z muru, koszule i t. d. Rzeczoznawcy badali nietylko to, czy znajdują się ślady krwi na danym przedmiocie, ale również, do jakiej grupy dana krew należy.

Prof. Westfalewicz omawia kolejno każdy przedmiot, poczem wspólnie z dr. Opieńskim pokazują lica czynu trybunałowi i przysięgłym. Według orzeczenia biegłych chemików, futro na piersiach i na plecach miało plamy krwawe. Krew tych plam należy do grupy A. Na tylnej części futra były ślady kału. Kału tego było mało, więc nie mógł być użyty do badań. Na świecy stwierdzono małą ilość krwi, poplamiona była krwią bluzka. Chusteczka, wykazuje ślady wyprania krwi. Krew chusteczki nie nadawała się dla identyfikacji grupy, gdyż było jej za mało.

Przew. Panowie badali krew oskarżonej?

Prof. Westfalewicz: Pani Gorgonowa ma krew grupy O, zaś denatka grupy A.

Przew.: Ślady krwi z grupy A znaleźli panowie na futrze i zapałce, która była przy łóżku denatki, a na innych przedmiotach były ślady grupy O.

Prof. Westfalewicz: Tak.

Prok. Szypuła: Z której strony sądzi pan wybito szybę?

Obr. Woźniakowski: Proszę o uchylenie tego pytania, bo to jest przecież lekarz i nie do niego należy orzekanie, z której strony wybijano szybę.

Trybunał po naradzie uchylił to pytanie prokuratora.

Obr. Axer: Czy na pierwszej rozprawie były ślady krwi na świecy?

Rzeczoznawca: Były, ale świeca ta przechodziła z rąk do rąk, więc śladów już niema.

Obr. Ettinger: Czy panom dano termin na przeprowadzenie badań?

Rzeczoznawca: Byliśmy pod groźbą sądu doraźnego. Dostaliśmy dowody rzeczowe w niedzielę po południu i musieliśmy skończyć we środę.

Obr. Ettinger: Czy panowie nie zwrócili uwagi na to, że za mało czasu mają panowie na przeprowadzenie badań?

Przew.: Zapytajmy się raczej tak: Czy według panów wiedzy był to wystarczający czas do zbadania tego wszystkiego?

Rzeczoznawca: Nie. Gdyby to sprawa nie była nagląca, to trzebaby na nasz wysiłek dwu tygodni.

Przew.: Czy wyniki panów nie są dostateczne?

Rzeczoznawca: Nie uważam. Zrobiliśmy, co można było zrobić.

Obr. Ettinger: Ale gdyby czasu było więcej?

Rzeczoznawca: Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć, coby było.

Dłuższy czas zajęła kwestja pewnych różnic między obecnemi wypowiedzeniami znawców Westfalewicza i Opieńskiego, a wypowiedzeniami ich na rozprawie we Lwowie. Znawcy tłumaczą, że na poprzedniej rozprawie błędnie notowano ich zeznania, to też musieli je prostować, i zgłosili się w tym celu do przewodniczącego rozprawy lwowskiej.

Ponieważ podnoszone były zarzuty, że znawcy używali przy badaniach metody przestarzałej, mianowicie metody benzydynowej, prof. Westfalewicz i dr. Opieński zaznaczają, że metoda benzydynowa służyła tylko jako metoda orjentacyjna. Jeżeli za pomocą niej stwierdzono krew na przedmiocie, badano ślady dalej metodą mikrochemiczną na kryształy Teichmana i metodą widmową.

Po biegłych chemikach lwowskich zeznawali biegli chemicy z Warszawy z Państwowego Instytutu Higjeny w Warszawie pp. Szymczyk i Lewandowski. Trzeci biegły z Warszawy p. Hirschfeld nie przybył i ma on być przesłuchany innego dnia. Panowie Szymczyk i Lewandowski badali nie wszystkie lica czynu, lecz tylko niektóre. Mieli oni za zadanie jedynie określić, czy na przedmiotach są ślady krwi, nie ustalali zaś przynależności krwi do tej, czy owej grupy. Grupę krwi ustalał p. Hirschfeld. Wypytywanie znawców trwało bardzo długi czas i dotyczyło przedewszystkiem sposobu, w jaki przeprowadzali oni badanie. Chemicy warszawscy na futrze wykryli ślady krwi tylko na prawym rękawie w dwu miejscach, nie znaleźli natomiast plam krwawych na podszewce futra. Długą wymianę zdań wywołała kwestja, dlaczego lwowscy chemicy wykryli ślady krwi na podszewce futra, nie wykryli ich natomiast chemicy warszawscy.

Dalsze badanie chemików warszawskich odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Obniżenie procentów i odroczenie spłaty
długów hipotecznych.

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 25 z 10 b. m. pojawił się tekst ustawy z 29 marca b. r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Ponieważ zawiera on pewne zmiany w porównaniu z ogłoszonemi już w prasie szczegółami projektu, podajemy w skróceniu najważniejsze postanowienia.

Ustawa postanawia więc, że odsetki od wierzytelności hipotecznych istniejących w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej (t. j. z dniem 10 b. m.), należne za czas od dnia 1 kwietnia 1933 r., choćby już zasądzone, **obniża się do 6 proc. w stosunku rocznym.** Przepis ten dotyczy wierzytelności zabezpieczonych hipoteką umowną, oraz długów gruntowych, bez względu na to czy odnośne zabezpieczenie zostało uwidocznione w księgach hipotecznych wpisem (intabulacją) czy tylko zastrzeżeniem (prenotacją). Ustawą tą nie są natomiast objęte wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną.

Spłata wierzytelności ubezpieczonych hipoteką umowną oraz długów gruntowych, **nie może być wymagana przed dniem 1 października 1934.** Do tego terminu **niedopuszczalną jest egzekucja kapitału,** wolno jedynie egzekwować odsetki i koszta. Ustawa przewiduje jednak możność dokonywania kompensaty postanawiając, że dłużnik nie ma prawa korzystać z odroczenia spłaty ani też z niedopuszczalności egzekucji — w takim zakresie, **w jakim może, lub będzie mogło być dokonane potrącenie wzajemnych należności** między nim a wierzycielem.

Celem zabezpieczenia dłużników przed sprzecznemi z tą ustawą umowami przewiduje ustawa nieważność takich postanowień w umowach, zawartych przed wejściem w życie ustawy, w których dłużnik obowiązany jest zrzec się korzyści, płynących dlań z ustawowego obniżenia odsetek albo też zgadza się na wcześniejszą płatność wierzytelności. Nieważność tych postanowień umowy nie pociąga jednak za sobą unieważnienia innych jej szczegółów.

Wierzyciel ma prawo domagania się wcześniejszej spłaty kapitału wówczas, jeżeli dłużnik czynem swym zmniejszył wartość zabezpieczenia rzeczowego tej wierzytelności. Jeżeli jednak wartość nieruchomości ulegnie zmniejszeniu skutkiem ogólnych warunków gospodarczych uprawnienie to nie istnieje. Prawa **wcześniejszego wypowiedzenia** przysługuje wierzycielowi także wówczas, gdy dłużnik zalega z zapłatą odsetek, należnych za czas od dnia 1 kwietnia b. r. dłużej, niż 3 miesiące. To samo prawo służy wierzycielowi w tym również wypadku, gdy zdoła udowodnić, iż zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu na spłacenie wierzytelności odroczonej niniejszą ustawą.

Szczególne znaczenie posiada art. 7-y, dotyczący nadpłat. Jeżeli mianowicie dłużnik zapłacił odsetki należne za czas od 1 kwietnia b. r. ponad normę ustawową (6 proc.), **ma prawo zachować nadpłacone odsetki na najbliższe raty procentowe od wierzytelności.**

W myśl końcowych postanowień ustawy, nie dotyczy ona wierzytelności **powstałych po dniu 1 lipca 1932 r.,** dalej wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego, zabezpieczających obligacje własne instytucji przemysłowych i fundacyj. Nie dotyczy również wierzytelności banków państwowych, spółdzielni kredytowych, należących do tych związków rewizyjnych, których listę ustali minister skarbu, wreszcie kas komunalnych, instytucji finansowych mających siedzibę zagranicą oraz zakładów ubezpieczeń społecznych.

—§—

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: 4% poż. inwest. 102; Poza giełdą: dolar 8.87½—8.89½; Londyn 30.40—30.55; Szwajcarja 172.20—172.50; Berlin 210, 211.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Holandja 360; 360.90; 359.10; Londyn 30.34; 30.31; 30.48; 30.18; N. Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 35.11; 35.20; 35.82; Praga 26.55; 26.61; 26.49; Szwajcarja 172.35; 172.78; 171.92; Berlin pryw. 211.40.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75; Lilpop 11; Starachowice 10; 10.10. Tend. mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 42. 41.80; 4% inwestycyjna 101¼; 101.80; 6% dolarowa 57½, drobne, 55½, 56, 57; 7% stabilizacyjna 54¼, 51½. LZ. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie: 8.89½ w żądaniu, 8.89¼ w placeniu.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 54½, dillonowska 62, stabilizacyjna 52¾, warszawska 37 1/8, śląska 41½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.73¾. Londyn 17.61. N. Jork 5.16½, Belgja 72.17½, Włochy 26.46½, Hiszpanja 43.92½, Holandja 208.20, Berlin 122.60, Wiedeń 72.98; noty 55.62. Sztokholm 93.15, Oslo 90.20. Kopenhaga 78.55, Sofja 3.75, Praga 15.41½, Warszawa 58.10, Białogród 7, Ateny 2.92; Konstantynopol 2.47½, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.77.

Dlaczego towarzystwa ubezpieczeń prywatnych nie obniżają składek.

Hasło obniżenia cen jest dzisiaj zagadnieniem dnia. Po tej linji idą instytucje prywatne, publiczne i rządowe.

Tylko towarzystwa ubezpieczeń utrzymują w mocy dawne zasady i nie obniżają składek, mimo, iż dzisiaj, w okresie kryzysu i spowodowanej nim niepewności bytu, ubezpieczenie na życie jest bardziej konieczne, niż było przed kilku laty. — Towarzystwa Ubezpieczeń nie mogą obniżyć składek, albowiem ubezpieczenia są umowami długoterminowemi, wobec czego oprocentowanie kapitałów podlega wielkim wahaniom.

Jak wobec tego należy postąpić, by zawrzeć ubezpieczenie, mimo ciasnoty gotówki i w ten sposób zabezpieczyć rodzinę?

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przyszłość“ S. A. w Warszawie znalazło drogę wyjścia z tej trudnej sytuacji. Towarzystwo to, zdając sobie sprawę z bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej, *opracowało taryfę, t. zw. kryzysową.* Jest to pierwsza taryfa tego rodzaju, opracowana przez Towarzystwo ubezpieczeń, działające na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstrukcja tej taryfy jest bardzo prosta. Towarzystwo Ubezpieczeń „Przyszłość“ wychodzi z założenia, iż ubezpieczenie winno łagodzić, choćby częściowo, skutki katastrofalne, jakie wywołuje śmierć żywiciela rodziny. Oto jest główny cel ubezpieczenia w okresie kryzysu. Zabezpieczenie rodziny na wypadek śmierci a nie oszczędzanie, oto zasada taryfy kryzysowej. — Rezultatem praktycznym tej zasady jest niska składka, umożliwiająca ojcu rodziny choćby zmniejszenie trosk i kłopotów rodziny, jakie wywołuje jego śmierć.

Towarzystwo „Przyszłość“ związane najściślej z jednym z największych koncernów ubezpieczeniowych na kontynencie Tow. „Feniks“ we Wiedniu i ze Szwajcarskim Towarzystwem Reasekuracyjnem w Zurychu, umożliwiło dzięki tej taryfie ubezpieczenie wszystkim osobom, które skutkiem kryzysu nie mogą lub nie chcą zawrzeć ubezpieczenia droższego. Taryfa kryzysowa, dzięki niskim składkom łagodzi skutki nieszczęścia, jakiem jest śmierć żywiciela rodziny.

Radjo.

WIELKOTYGODNIOWE AUDYCJE W RADJO.

W Wielki Czwartek o godz. 18,20 Rozgłośnia krakowska nada Kazanie Skargi w interpretacji artysty teatru m., p. Ludwika Ruszkowskiego. O godz. 19,10 nastąpi transmisja uroczystej procesji eucharystycznej z kościoła Najśw. Marji Panny.

W Wielki Piątek w studjo Rozgłośni krakowskiej o godz. 17 pp. Ilnicka (sopr.) i Sękarówna (alt) wykonają koncert pasyjny, złożony z wyjątków z oratorjum Haendla i suity Terrabugio „Siedm słów Chrystusa“, przy fortepianie i fisharmonjum p. Kazimierz Meyerhold. Wieczorem o godz. 19.30 transmitowane zostaną z Warszawy: feljeton Bunikiewicza: „Obrzędy wielkopiątkowe“, o godz. 20 słuchowisko: „Parsifal“, wreszcie o godz. 21.40 koncert religijny w wyk. chóru kościoła św. Krzyża w Warszawie.

W Wielką Sobotę, Rozgłośnia krakowska o godz. 18 transmituje na całą Polskę przebieg rezurekcji z katedry na Wawelu, celebrowanej przez Ks. Metropolitę Sapiehę, podczas której odezwie się królewski dzwon Zygmunta.

—§—

TRANSMISJA RELIGIJNA W WIELKI CZWARTEK. Tradycyjnym zwyczajem w Wielki Czwartek, po Gorzkich Żalach wychodzi procesja z kościoła Panny Marji, udając się do Ogrojca przy kościele św. Barbary. W bieżącym roku, z powodu tysiąc dziewięćsetnej rocznicy ustanowienia św. Eucharystji, procesja ta odbędzie się w sposób szczególnie uroczysty. Fragment tej Wielkoczwartkowej kościelnej uroczystości wraz z kazaniem nada Rozgłośnia krakowska w czasie od godz. 19,10 do 19,45.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 13 kwietnia 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy oraz kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Koncert z płyt; 13.20 Kom. meteor. z Warsz.; 15.10 Komunikaty z Warsz.; 15.25 Komunikaty harcerskie; 15.35 Odczyt z Warsz.; 15.50 Pły-

ty; 16.25 Transmisje z Warsz.; 17.00 Koncert z płyt; w przerwie kom. L. O. P. P.; 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 „Kazanie Skargi“; 18.45 Płyty; 19.00 Skrzynka pocztowa; 19.30 Transmisje z Warsz.; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 22.55 Komunikaty z Warsz.

Lwów (308.7). G. 15.25 Lwowska giełda zbożowa; 18.50 „Zwyczaje Wielkanocne w dawnej Polsce“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty: Msza solenna w wyk. chóru Juljańskiej Kaplicy Bazyliki św. Piotra w Rzymie na Watykanie; 13.20 Kom. P. I. M; 15.10 Komunik. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospod: 15.25 Płyty; 15.35 „Kobieta w bezrobociu“; 15.50 Płyty; 16.25 Francuski; 16.40 Odczyt; 17.00 Płyty; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Muzyka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Kom. roln.; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert Oratoryjny z Filh. Warsz.; W przerwie: impresje p. t. „Misterium Wielkanocne“; 22.40 Wiad. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny.

Katowice (408.7). G. 17.00 Koncert Chóru Katedralnego w Katowicach; 19.00 M. Mikuła: Feljeton sportowy.

Piątek 14 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy, oraz kom. meteorologiczny; 11,58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12,10 Koncert z płyt; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.25 Transmisje z Warszawy; 15.50 Koncert z płyt; 16.45 Odczyt p. t.: „Grafologja i jej zastosowanie praktyczne“; 17 Siedem słów Chrystusa na krzyżu — suita pasyjna: 17.55 Program na dzień następny; 18—19 Transmisja z Poznania; 19 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ omówi dr Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19,15 Rozmaitości, komunikaty, oraz krak. giełda zbożowa; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.25 Lwowska chwilka morska i kolonjalna oraz płyty; 16.45 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opracowaniu Cioci Ady; 17 Utwory religjine w wyk. chóru cerkwi Wołoskiej pod dyr. R. Prokopowicza. Transmisja z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie; 19 „Hr. Baworowski i jego testament“.

Warszawa (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,50 Kom. meteorologiczny; 11,57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15,30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Odczyt; 15.50 Płyty; 16.45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 17,55 Program na dzień następny; 17 Muzyka religijna (płyty); 18 Koncert z Poznania; 19 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej; 19,30 Feljeton; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20 Słuchowisko p. t. „Parsifal“; 21,30 Wiadomości sportowe; 21.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.40 Koncert religijny; 22.55 Komunikat meteorologiczny i komunikat policyjny.

Katowice (408,7). G. 15,50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19 Z. Kossak-Szczucka: „Ziemia Święta — Lithostrotos“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wywóz węgla spadł o 40 proc.

Katowice, 12. 4. (Telef. wł.). Władze kolejowe zanotowały w pierwszych dniach kwietnia zmniejszone zapotrzebowanie na węglarki, dochodzące do 1.000 wagonów dziennie. Objaw ten łączony jest ze zmniejszeniem się eksportu węgla zagranicę. W kołach górniczych na Śląsku utrzymują, że *eksport w kwietniu spadł o blisko 40 proc.* Organizacje robotnicze oskarżają przemysłowców węglowych o celowe uprawiania polityki, zmierzającej do zmniejszenia eksportu, co w konsekwencji musiałoby doprowadzić do redukcji robotników w kopalniach. Robotnicy zamierzają zwołać konferencję, złożoną z przedstawicieli wszystkich organizacyj górniczych. Konferencja ma odbyć się w Katowicach po Wielkiejnocy, przyczem omawiana będzie przedewszystkiem kwestja eksportu węgla zagranicę.

„POLONIA“ W CASABLANCE.

Rabat. (PAT). Okręt **„Polonia“** odbywając pierwszą podróż turystyczną Gdynia—Marokko, przybył z wycieczką polską do Casablanki. Po zwiedzeniu miasta wycieczka udaje się do Marakesz.

Japonja zaatakuje Rosję?

Londyn 12. 4. (PAT). Prasa londyńska bije na alarm z powodu grożącego na Dalekim Wschodzie konfliktu sowiecko-japońskiego o kolej wschodnio-chińską. Według informacyj dzienników londyńskich, **obie strony czynią przygotowania do wojny i wybuch zbrojnego konfliktu możliwy jest lada chwila. Japonja uważać ma moment obecny za odpowiedni wobec naprężonych stosunków między Sowietami a Wielką Brytanją, jak również między Sowietami a Niemcami**. Japonja sądzi, że akcja zaczepna rozpoczęta w pewnej chwili, nie spotkałaby się z potępieniem w Europie. Ameryka oczywiście przeciwstawiłaby się poczynaniom japońskim, zmierzającym przez konflikt z Sowietami **do opanowania Władywostoku**. Sowiety mają być przygotowane do walki zbrojnej o stan posiadania na kolei wschodnio-chińskiej.

—o—

Rugi wśród urzędników w Niemczech.

ŻYDZI I POTOMKOWIE ŻYDÓW ORAZ LEWICOWCY STRACĄ POSADY.

Berlin, 12 kwietnia. Ogłoszone zostało dziś rozporządzenie wykonawcze do ustawy urzędniczej. Postanawia ono, że **wydaleni mają być wszyscy urzędnicy należący do partji komunistycznej i jej pokrewnych organizacyj, członkowie organizacyj republikańskich i pacyfistycznych (!) oraz pochodzenia nie-aryjskiego.** Pochodzenia nie-aryjskiego jest ten, kto pochodzi z rodziców nie-aryjskich a przedewszystkiem żydowskich. Wystarczy w tym wypadku, aby **ojciec lub matka, dziadek lub babka byli pochodzenia nie-aryjskiego.** Kto nie jest urzędnikiem już z przed 1 sierpnia 1914 r. musi się wykazać, że jest pochodzenia aryjskiego lub **że był żołnierzem na froncie i jest synem lub ojcem poległego na froncie.** W wypadkach wątpliwych ma być dokładnie zbadana **cała przeszłość polityczna** danego urzędnika, począwszy od listopada 1918 r. Każdy urzędnik obowiązany jest na żądanie władz przedłożyć **deklarację, do jakich partyj dotychczas należał.** W tym wypadku jako partje polityczne uważane są także Reichsbanner czarno-czerwono-żółty, republikański związek sędziów i Liga praw człowieka.

ORGAN LUDENDORFFA ZAWIESZONY.

Berlin. PAT. Rząd bawarski zawiesił na jeden miesiąc dziennik „Volkswarte“. Zakaz nastąpił z powodu ataków Ludendorfa na prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera w związku z uroczystościami otwarcia Reichstagu.

ZABITO ADWOKATA ŻYDOWSKIEGO.

Berlin 12. 4. PAT. We wtorek nad ranem w Kamienicy zamordowany został adwokat-żyd dr. Weinert. Trzech napastników z opaskami szturmowców przybyło do mieszkania Weinerta i aresztowało go. Nazajutrz rano znaleziono Weinerta na peryferjach miasta *z przestrzeloną skronią.* Kierownictwo oddziału szturmowego oświadcza, że chodzi tu prawdopodobnie o czyn prowokacyjny. Prezydjum policji wyjaśnia, że Weinert nie znajdował się na liście bojkotowanych adwokatów, ponieważ *brał udział w wojnie światowej.*

„Lekkie pobicie“ 3 Polaków urzędownie stwierdzone

WŁADZE NIEMIECKIE ZAPOWIADAJĄ UKARANIE WINNYCH.

Berlin, 12. 4. Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat:

Wbrew wszelkim doniesieniom prasy zagranicznej o **rzekomo ciężkiem pobiciu** studentów narodowości polskiej we Wrocławiu komunikują urzędowo co następuje: Prawdą jest, że w nocy z 4 na 5 kwietnia 1933 r. około godz. 4.30 3 studenci w jednej z kawiarń we Wrocławiu, cieszącej się złą opinją mieli sprzeczkę słowną z kilku osobami cywilnemi i że następnie w dalszym ciągu tej sprzeczki zostali przez te same osoby cywilne w towarzystwie urzędnika policji, nie będącego na służbie, **wprowadzone do lokalu okręgowej partji narodowo-socjalistycznej we Wrocławiu.** Wszyscy uczestnicy znajdowali się w stanie **mocno podochoconym.** Sprawcy byli pozatem oburzeni (!), że trzej studenci prowadzili głośną rozmowę w obcym języku (!). Prawdą jest, że w toku dalszych dochodzeń, przeprowadzonych w tej sprawie w domu okręgowym partji narodowo-socjalistycznej **doszło do lekkiego (!) pobicia 3 studentów.** Nie jest prawdą natomiast, że osoby cywilne, które spowodowały bezpodstawne aresztowanie owych 3 studentów (którzy zresztą są obywatelami niemieckimi) do narodowości polskiej. O jakiejkolwiek złośliwości, skierowanej przeciwko obywatelom państwa polskiego, lub też przeciwko przynależności do szczepu polskiego nie może (?) być mowy.

Jeden ze sprawców jest znany, za pozostałymi kontynuowane są energiczne poszukiwania. Jest samo przez się zrozumiałe, że oskarżeni, którym wina zostanie dowiedziona będą surowo ukarani.

O 100 metrów od granicy Polski

demonstracja nauczycieli niemieckich.

Gdańsk. (PAT). W Pile został otwarty zjazd związku nauczycieli pruskiego nauczycielstwa, odbywający się pod hasłem „niemieckiego wschodu i jego szkoły“. Zjazd, na który przybyło 700 delegatów, reprezentujących 70.000 członków związku trwać będzie 3 dni i ma być **wielką demonstracją polityczną nad granicami Polski.** W ostatnim dniu zjazdu ma się odbyć odsłonięcie **„pomnika niemczyzny“**, postawionego w okolicy Piły, w Motylewku, **o 100 m. od granicy polskiej.** Uroczystość ma być wielką demonstracją z udziałem władz Reichswehry, policji i związków z całej prowincji.

Proces inżynierów angielskich w Moskwie.

Moskwa 12 kwietnia. Dziś w południe rozpoczął się tu proces przeciw inżynierom i urzędnikom angielskiej firmy **Metropolitan Vickers.** Na rozprawę przybyło **wielu wyższych urzędników ambasady angielskiej w Moskwie**, oraz szereg osobistości ze świata dyplomatycznego. Odczytany przez przewodniczącego trybunału **Ulricha** akt oskarżenia zarzuca oskarżonym uszkodzenie elektrowni w celu osłabienia przemysłu sowieckiego i aparatu państwowego Dalej oskarżeni mieli się zajmować gromadzeniem tajnych informacyj politycznych i wojskowych, celem wykorzystania ich na szkodę Unji sowieckiej. Akt oskarżenia zarzuca wreszcie oskarżonym przekupywanie (!) osób zatrudnionych w elektrowniach sowieckich, w celu skłonienia ich do aktów sabotażu kontrrewolucyjnego. Na zapytanie przewodniczącego **inżynier Mac Donald i wszyscy oskarżeni Rosjanie przyznali (!) się do winy. Wszyscy inni oskarżeni brytyjscy oświadczyli, że są niewinni.**

BUDOWA DOMÓW DREWNIANYCH.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.). Kilka firm budowlanych w Warszawie wystąpiło do B. G. K. do Komitetu Robót z ofertą na wykonanie budynków drewnianych w cenie od 7.500 zł. do 13.000 zł. w związku z podjętą obecnie akcją drobnego budownictwa w całym kraju. Do komitetu w Warszawie napływają podania o kredyty na budowę drewnianych domków. Komitet przyznaje pożyczki w wysokości 50 proc. kosztorysu.

—o—

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.) Pierwszym zastępcą szefa aeronautyki Min. Spraw Wojsk. na opróżnione miejsce po ś. p. pułk. Sendorku, został mianowany pułk. Tytus Karpiński.

UKARANIE SZYMCZYKA.

Warszawa. (PAT). Znany zawodnik kolarski i wieloletni działacz w tej gałęzi sportu Franciszek **Szymczyk** został pozbawiony na zasadzie uchwały zarządu polskiego związku towarzystw kolarskich prawa piastowania mandatów w kolarstwie oraz sędziowania na okres 3 lat za samowolny współudział w organizowaniu turnieju piłki koszykowej na rowerach w cyrku warszawskim.

Daj skrzydła swym listom,
korzystaj z poczty lotniczej!

Redaktorowie „Kur. Lwow.“ na wolności

Lwów, 12. 4. **Dziś po 23 dniach więzienia śledczego wypuszczono na wolność redaktora „Kurjera Lwowskiego“** Władysława **Swirskiego, red. Hrabyka i studenta U. J. K. Białohowskiego. W więzieniu zostają nadal red. Ulanowski, red. Turzański i kilku akademików z prezesem Konferencji Akad. Macielińskim na czele.**

Bilans Banku Polskiego.

Pierwsza dekada kwietnia w bilansie Banku Polskiego przyniosła wzrost zapasu złota o 58.000 złotych do 490.7 miljonów złotych, zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz o 2 miljony złotych do sumy 96.6 milonów.

Obieg biletów bankowych na poszczególnych rachunkach zmniejszył się o 0.8 miljonów i wynosi obecnie **1.018.000 zł.** Pokrycie złotem wobec wzrostu sumy natychmiast płatnych zobowiązań obniżyło się z 46.4 do 46.02 proc., przekraczając normę ustawową o 16.02 proc. Stopa dyskontowa 6, zastawowa 7 proc.

BANK AKCEPTACYJNY.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Do komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego zostaną powołani: Kazimierz Stamirowski, wiceprezes Banku Rolnego jako przewodniczący, Leon Barański, zastępca nacz. dyrek. Banku Polskiego, Staniszewski dyr. Banku Rolnego, Barysz dyr. B. G. K., Fajans prezes Zw. Banków, Zdanowski prezes Banku Komunalnego, Zedlitz prezes Unji Zw. Spółdzielczych, Gliński dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Uhma dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i adw. Kosieradzki.

—o—

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) B. attache wojskowy w Helsingforsie podpułk. Jaroszewicz mianowany został radcą poselstwa polskiego w Kairze.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Wobec pogłosek o mającej rzekomo nastąpić wymianie więźniów politycznych między Polską a Sowietami, „Iskra“ donosi, że **wymiana została zakończona w dniu 15 września ubiegłego roku i dalsze wymiany nie są przewidywane.**

—oOo—

UWOLNIENIE POETKI HINDUSKIEJ.

Bombaj, 12 kwietnia. Wybitna poetka hinduska **Sarojini Naidu**, która w związku z akcją nieposłuszeństwa cywilnego Gandhiego skazana została na rok więzienia, została dziś po odbyciu 4-miesięcznego więzienia ułaskawiona i wypuszczona na wolność.

—§—

Londyn, 12 kwietnia. Trwający od 2 dni strajk kolejarzy Irlandji południowej został ubiegłej nocy zakończony.

Po zamknięciu kroniki.

Groźny pożar na Krzemionkach w Krakowie.

Wczoraj o godz. 13.41 wybuchł groźny pożar w fortach wojskowych na Krzemionkach w Krakowie. Forty te są zamieszkałe przez rodziny wojskowych, podoficerów. Ogień wybuchł prawdopodobnie od iskry z komina. Ponieważ dach był kryty papą i częściowo gontami, więc pożar rozszerzał się szybko. Spalił się dach na przestrzeni około 470 metrów **kwadrat.** W akcji ratunkowej wzięły udział 2 plutony straży ogniowej. Gaszenie pożaru było utrudnione z powodu małego ciśnienia wody i trwało przeszło 2 godziny.

—§—

EGZAMINY NA FILOZOFJI WEDŁUG STAREJ ORDYNACJI. W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono ustawę przedłużającą termin egzaminów końcowych na wydziałach filozoficznych, według starej ordynacji. Mianowicie studenci tych wydziałów (matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych) szkół akademickich, którzy rozpoczęli studja w roku akademickim 1925/26 lub wcześniej, a którzy do dnia 31-go grudnia ub. roku złożyli rozprawę doktorską — mogą do 31 grudnia br. składać egzaminy końcowe według przepisów obowiązujących przed dniem 13 lipca 1920 r.

KREWKA STARUSZKA. Joanna Herz, lat 72, wszczęła wczoraj sprzeczkę z węglarzem; gdy rozzłoszczona rzuciła weń garnkiem, straciła równowagę i spadła ze schodów, doznając kilka ran ciętych i tłuczonych. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

TRAGICZNY UPADEK NA ULICY. Wracając z kościoła Rozalja Halbtuch (Płaszowska 110) upadła tak fatalnie na ulicy, że doznała pęknięcia tętnicy w mózgu z częściowem porażeniem ciała. Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

—§—

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 84

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Dopiero, kiedy znaleźli się znowu nad brzegiem Morskiego Oka, w miejscu, gdzie Potok Czarnego Stawu łączył się z jego wodami, i kiedy zbliżyli się do ścieżki, wiodącej ku schronisku, przed wyobraźnia Mirka stanęły znowu upokorzenia, jakie go teraz czekały.

Ileż dałby za to, żeby nie wracać na noc do schroniska, tylko jechać odrazu do Zakopanego! Ale to było niemożliwe; wszak musiał czekać na powrót matki.

Spojrzał na jezioro wzrokiem osowiałym. Łódź, która przewoziła gości w obie strony, czekała teraz właśnie u brzegu, aż ją zapełnią amatorzy wodnej komunikacji.

— Możebyśmy popłynęli dla odmiany, zamiast wracać pieszo? — zaproponował pan Bieżyński.

Mir ucieszył się z nowej propozycji. Ale gdy już zajęli miejsca w łodzi, przyszło mu dopiero na myśl, że ci ludzie, którzy będą płynąć razem z nimi, napewno słyszeli w schronisku o jego alarmie i teraz zasypią ich obu pytaniami o wynik poszukiwań.

Nie! On nie chce widzieć ich zdziwionych spojrzeń i uśmiechów!

Przesiadł się na sam przód łodzi, wrzynający się w głębinę, odwrócił się i zaczął się bawić zanurzaniem ręki w wodę. Im bardziej ją oddalał od przejrzystej powierzchni, tem się stawała zieleńszą, tem podobniejszą z barwy do leżących głęboko na atramentowem dnie kamieni.

Zakasał rękaw powyżej łokcia i coraz głębiej zanurzał rękę. Pan Bieżyński gawędził na drugim końcu łodzi z jakimś młodzieńcem, który przed chwilą zajął obok niego miejsce. Z góry, ze ścieżki, spływającej stromo od Czarnego Stawu, dochodziły gwarne rozmowy licznego towarzystwa, które zdażało zapewne ku łódce.

Głosy stawały się coraz wyraźniejsze, wesoła gromadka już dochodziła do brzegu.

Mirek nietylko nie obejrzał się ani razu, lecz jeszcze bardziej pochylił się nad wodą, przyczem poły jego kurtki rozsłoniły się nieco; z wewnętrznej kieszeni wysunęła się legitymacja szkolna, która stale nosił przy sobie, i wpadła do wody. Lecz Mirek spostrzegł to dopiero po chwili, gdy drobne fale, spowodowane poruszaniem wody ręką, odpychały nowiutką, czarną książeczkę coraz dalej.

Wychylił się szybko przez brzeg barki i chciał ją złapać; już dosięgał jej palcami, przeginając się jeszcze bardziej nad wodą...

Ale w tejże chwili młodzieniec, siedzący na drugim końcu łodzi, powstał nagle i wyskoczył, aby podać rękę młodej turystce.

Łódź, straciwszy ciężar z jednej strony, zachwiała się i przód jej pochylił się nagle ku wodnej powierzchni.

Mirek, chwytający już swoją zgubę, stracił równowagę i w jednej sekundzie znalazł się w wodzie.

III.

Bohater dnia.

Nieborak zdążył tylko wydać krótki okrzyk i chwycić się jedną ręką burty.

Mignęła mu w oczach czarnogranatowa tafla wodna i zielonawe na jej dnie kamienie... Potem ciche pluśnięcie i straszliwe zimno, oblepiające ciało... lodowaty płyn, w uszach, nozdrzach i pod powiekami... chłodny haust, nabrany w usta i przełknięty z pośpiechem...

Na szczęście woda nie była tu głęboka, gdyż brzeg, z tej strony jeziora płaski, łagodnie opadał w głębinę. Mirek uczuł odrazu grunt pod nogami: a że nie puścił ani na chwilę burty z ręki, więc zanurzył się tylko na moment w wodzie jedną strona tułowia, poczem wyprostował się odrazu, objęty po pachy szafirową tonią.

Zerwali się wszyscy w popłochu, pan Bieżyński i sternik jednocześnie skoczyli ku niemu, podając ten rękę, ten wiosło. Ale bohater przygody nie skorzystał z niczyjej pomocy, tylko trzymając się łodzi, przeszedł wzdłuż niej kilka kroków i wydostał się sam na brzeg, ociekając strugami wody i dygocąc z zimna.

Towarzystwo, które miało płynąć łodzią, otoczyło go, pełne współczucia, i jeden przez drugiego dawał swoje rady podniesionym głosem.

— Nic mi się nie stało! — wybąkał Mirek, szczękając zębami i kierując się zpowrotem do łódki.

— Ależ chłopcze! — zawołał pan Bieżyński. — Teraz już nie może być mowy, abyś miał płynąć! Zaziębiłbyś się fatalnie, cały przemoczony siedząc na zimnie bez ruchu. Zrzucaj nagwałt to mokre ubranie i kładź moją kurtkę!

Po tych słowach zaczął zdejmować ze siebie w pośpiechu marynarkę i wyciągać z worka płócienną wiatrówkę.

Mirek stanął bezradny; było mu istotnie strasznie zimno po tej kąpieli. Ale jakżeż rozbierać się na dworze, przy tylu świadkach i klaść tę wielką kurtę? Jak on w niej będzie wyglądał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.